Nr. 126. Lwów. — Sobota dnia 2 czerwca. Rok 1888.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych

Cena prenumeraty:

We Lwowie bez dostawy:	Na prowincji z przesyłką pocztową
Miesięcznie zł. 75 ct.	Miesięcznie 1 zł.
Kwartalnie 2 „ 25 „	Kwartalnie 3 „
Półrocznie 4 „ 50 „	Półrocznie 6 „
Rocznie 9 „ — „	Rocznie . 12 „

Za dostawę do domu miesięcznie 25 ct.

Numer kosztuje 4 centy

Prenumeratę z dostawą do domu we Lwowie należy składać w Biurze Dzienników, ul. Karola Ludwika Nr. 9.

Prenumerata tak miejscowa jak i zamiejscowa winna się kończyć z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku. Inaczej się nie przyjmuje.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Z zamiejscową prenumeratą zgłaszać się należy do Administracji „PRZEGLĄDU“ we Lwowie, przy ul. Sykstuskiej. L. 45. Zmiana zamiejscowej prenumeraty na miejscową i odwrotnie jest niedopuszczalna.

Uprasza się prenumeratę przysyłać przekazami pocztowemi, a nie w kopertach. Osoby przysyłające pieniądze w kopertach raczą dopłacać po 5 ct. do każdego listu.

Miejscową prenum. we Lwowie przyjmują

Trafika J. Waśnego, przy ulicy Ossolińskiego liczba 2. — Trafika przy ulicy Karola Ludwika liczba 5: — Trafika przy ul. Ossolińskich (obok Ogródek Diany). — Biuro Dzienników, przy ul. Karola Ludwika liczba 9.

Rękopismów Redakcja nie zwraca.

Dziś: Erazma B sk. Jutro: B. 2 p. Św. Klotyldy.

Adres Redakcji i Administracji Ulica Sykstuska l. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski.

Wschód słońca g. 3 m. 35·0 Zachód „ 8 „ 0·0

Długość dnia g. 16 m. 5·0 Przybyło dnia 2·0 min

Przegląd polityczny.

Nieporozumienie między Austrją a Francją, wywołane słowami p. Tiszy w węgierskim sejmie, już się skończyło, jak o tem donosi dzisiejszy telegram, reprodukujący oświadczenie p. Gobleta w parlamencie paryskim na interpelacją Gerville Réache'a. Po całem tem zajściu został jednak pewien niesmak w Austro-Węgrzech i niezawodnie we Francji. Tu niesmak ów sprawiła deklaracja skrajnej węgierskiej lewicy, czyli tak zwanego „niezawisłego klubu czterdziestu ośmu“, który to klub surowo potępił pana Tiszę za jego „despotyczne zachcianki“, uwidoczniające się jakoby w bronieniu Węgrom udziału w wystawie paryskiej. Jednakże nie to potępienie, którego p. Tisza doznał od opozycji, sprawiło przykre wrażenie, bo niczego innego nie można było spodziewać się od niej, ale to, że ona w swej deklaracji wystąpiła z pochwałami dla wielkiej rewolucji, będącej zdaniem radykałów węgierskich „wypadkiem bogatym w błogie skutki dla całej ludzkości, epoką błogosławioną i wzniosłą“. Taka opinja części legalnych reprezentantów węgierskiego narodu o wypadkach, które Marję-Antoninę najniesłuszniej zaprowadziły na szafot, oczywiście musiała mocno dotknąć wszystkich szczerze przywiązanych do Habsburskiego domu, a nadto dodała ona nowej siły przekonaniu, że ów takt polityczny Węgrów, o którym zawsze tak dużo mówiono, coraz częściej zaczyna szwankować. Ale koniec końców, jest to drobnostka, która rychło wypadnie z pamięci, jako swawolny wybryk niedojrzałych polityków kawiarnianych.

Niesmak pozostały we Francji ma bardziej zasadniczą podstawą. Że p. Tisza odradzał Węgrom udziału w wystawie paryskiej i że odmówił wszelkiego rządowego poparcia wystawcom, to nie mogło obrazić Francuzów, bo każdemu rządowi wolno się zapatrywać na francuską wystawę jak mu się podoba. Ale musiało obrazić republikanów przekonanie p. Tiszy, iż Francja jest tak zanarchizmowana, tak rozwydrzona, że nawet mienie cudzoziemców jest w niej niepewne. Na ten zarzut nic nie odpowiedział p. Goblet interpelantowi, bo w istocie nic odpowiedzieć nie mógł oprócz zdawkowego frazesu. I tak cień rzucony na Francję przez prezesa węgierskich ministrów pozostał bolącą drzazgą w sercu wszystkich rzetelnych patrjotów francuskich, dbałych o honor ich ojczyzny. Ta rana, zadana przez p. Tiszy całej Francji, najmocniej dotknie stanowisko gabinetu p. Fioqueta, który stanowczo nie ma szczęścia nietylko w wewnętrznych, ale i w zewnętrznych sprawach.

Nie ma szczęścia, nie ma nawet tyle powagi, żeby obce rządy zachowywały względem niego pozory. Zdawkową odpowiedzią Austrji p Goblet zupełnie się zadowolnił, bo cóż innego mógł zrobić? Ale Niemcy nawet tak zdawkowych odpowiedzi skąpią Francuzom. *Norddeutscherka* wyraźnie oświadcza, że nowe paszportowe przepisy, które będą przestrzegane na alzackiej granicy, nie są represaljami za sporadyczne wypadki, lecz konsekwentnie wynikły z ogólnej polityki niemieckiej, nakazującej wzmocnienie zbrojności. „Francja ustawicznie podniecała antiniemieckie usposobienie w Alzacji i Lotaryngji — pisze *Norddeutscherka*, — ludność przygotowywała tam do odwetowej wojny, zdemoralizowała cały kraj agitacjami i zorganizowanem szpiegowstwem. Spodziewaliśmy się, że francuzki rząd okaże się dość silnym do wytępienia tych praktyk tak dla pokoju szkodliwych, lecz zawiedliśmy się w tej nadziei. Francuska nienawiść do nas od lat siedmnastu nie zmniejsza się, lecz owszem się potęguje, a r z ą d p a r y s k i, z a m i a s t t ł u m i ć t o u s p o s o b i e n i e, p r z e c i w n i e, f o r y t u j e j e i n a n i e m b y t s w ó j o p i e r a. Niebezpieczeństwo zdrowia i życia grozi każdemu Niemcowi na całym obszarze Francji. Swawola kilku gamoniów ulicznych może w każdej chwili wywołać całkiem bezkarnie ogólne antiniemieckie zaburzenia. Po wojnie w r. 1813 i 1815 Francja daleko więcej ucierpiała niż po wojnie z r. 1870, a przecież w dziesięć lat po pierwszym z tych perjodów nie było we Francji nic podobnego do tej nienawiści dzikiej i nieokiełznanej, do tej żądzy odwetu za Waterloo i Lipsk, jakie się teraz rozwijają po tamtej stronie Renu. Daremnie zachowywaliśmy największą oględność (?), daremnie wyczekiwaliśmy odmiany w usposobieniach Francuzów, daremnie unikaliśmy wszelkich pozorów, któreby mogły wzbudzić bojowe podrażnienie (?!). Musimy tedy dziś odgrodzić się od Francji i bardzo będziemy radzi, jeśli ona tak samo z nami postąpi. Nie mamy nieprzyjaźnych zamiarów względem Francji, ale musimy napowrót zgermanizować odwieczno-niemiecki kraj alzacko lotaryński i nie możemy przez palce patrzeć na zachcianki, dążące do oderwania od nas tego kraju.“

Niemcy tedy nietylko żądają paszportów, ale — jak mówi *Norddeutscherka* — odgradzają się od Francji bardzo szczelnie. *Temps* — organ p. Gobleta — zawiadamia, że chwilowo ambasada niemiecka w Paryżu wcale nie poświadcza paszportów, lecz wszystkim osobom, które proszą o wizę, odpowiada, żeby się zgłosiły za dni 10 do 14. Rzecz naturalna, że ten czas będzie przez ambasadę zużytkowany na zbadanie stosunków i charakteru osoby jadącej do Niemiec. Wiza paszportowa, dotąd w teorji istniejąca, ale prawie nigdy nie wymagana, a obserwowana tylko przez tych, ktorzy dla własnego spokoju chcieli mieć legitymacją, kosztowała franka i 90 centymów; teraz będzie kosztowała $12^1/_2$ franków. — Każdy Francuz, przybyły do Alzacji czy Lotaryngji z paszportem wizowanym, jeżeli zechce zostać gdzie dłużej jak dobę, będzie musiał oprócz tego otrzymać osobne pozwolenie na to od miejscowego urzędu policyjnego, lub od burmistrza; ci zaś Francuzi, którzy w Alzacji i Lotaryngji posiadają dobra i zwykli co roku w nich jakiś czas przepędzać, będą musieli znosić nadzór policyjny.

Najsmutniejszem w tem wszystkiem jest to, że za przykładem Niemiec powoli pójdą inne państwa w mniejszym lub większym stopniu i tak znów w Europie powstaną wszędzie mury, a skoro one już będą, to i szykany róść poczną — i jeszcze to jest najsmutniejszem, że takie „środki,“ nibyto pokojowe, wrzekomo dążące do zażegnania wojny, przeciwnie czynią ją coraz bardziej nieuniknioną, bo niezmiernie potęgują wzajemne rozdrażnienie, pielęgnują zawziętą nienawiść między narodami.

Owego anarchistę Lucasa, który na cmentarzu Pére Lachaise śmiertelnie zranił dwie osoby, aresztowano i oddano pod sąd. Zrobiona u niego w domu rewizja wykryła, że *był on płatnym niemieckim szpiegiem i prowokatorem rozruchów.* Znaleziono u niego ogromną korespondencję z niemieckiemi władzami. — Przy tej zatem sposobności znów się powtórzyła ogromnie stara a zawsze ohydna prawda, że podżegaczy, prowokatorów, agitatorów, słowem ludzi namawiających naród do gwałtownych czynów zawsze trzeba się wystrzegać, bo to są najczęściej przekupieni nikczemnicy.

Korespondencje.

Wiedeń 29 maja.

(?) Jak w Peszcie, tak i w Wiedniu uważa opozycja nową ustawę gorzelnianą jako ciężar, jako wyzyskanie konsumentów, jako poświęcanie państwa na rzecz Galicji. I trzeba pamiętać, że ci ludzie są istotnie takiego przekonania, że to nietylko opozycyjne i agitacyjne frazesa z ich strony. Więc też rozpoczęciu debaty nad ustawą w Wiedniu akompaniuje główny organ opozycji sierdzisty obroną opozycji i wezwaniem do zwalczania ustawy ułożonej, wytargowanej na niekorzyść państwa i ludności ubogiej, a tylko na wyłączną korzyść Galicji. Tak oto jest traktowaną ustawa, którą przecież u nas, jako zniszczenie kraju ogłoszono. *N. Fr. Presse* twierdzi na serjo, że p. Dunajewski powinien głosować razem z opozycją przeciw ustawie takiej, jaką ona wyszła z komisji i z kompromisu z Węgrami. Będzie to zestawienie wielce pouczające obu równoczesnych obrad w Wiedniu i w Peszcie nad tą ustawą. P. Tisza dał zaraz z początku cenne wyjaśnienia, a między innemi podniósł, że rozdział kontyngensu między Austrją i Węgry nastąpił na podstawie przeciętnej z produkcji ostatnich lat sześciu; gdyby liczba ludności — podstawa w danym razie niesłuszna, była wziętą za tę podstawę, to kontyngens dla Węgier byłby o 15 do 20 proc. niższy. Czy ustawa gorzelniana i cukrowa przyniosą pożytek czy szkodę, to okaże się dopiero po 2, 3 latach, lecz p. Tisza tuszy sobie jak najlepiej. Zapowiedział, ze zgodzi się na podniesienie bonifikacyj dla gorzelń rolniczych. W równej mierze zaś, jak o gorzelnie rolnicze, musiał się rząd starać o to, żeby przez nową ustawę nie zostały podkopane wielkie, fabryczne gorzelnie, które są ważną gałęzią przemysłu węgierskiego, uprawnioną i pochłaniającą wielkie kapitały. Oświadczenie złożone dziś przez p. Jaworskiego, jest godne i powinno raz na zawsze zasłonić Koło polskie przed potwarzami naszych brukowców.

Zatarg węgiersko-francuski, to najnowszy, dziwny objaw stosunków. Ostre słowa p. Tiszy tłómaczą jego organa, jako konsekwencję przymierza z Niemcami. I jest to naturalnem, że skoro Francja dzisiaj konkuruje o miłość Rosji, to przecież Węgrzy jako naród i jako państwo nie mogą mieć sympatji dla przyjaciółki Rosji, a dla nieprzyjaciółki Niemiec.

Jeżeli skrajni w Węgrzech chcą przez opozycję dla p. Tiszy organizować jakąś satysfakcyjną dla Francji demonstrację, to równocześnie, jeżeli chcą być logiczni, muszą zademonstrować czułość dla Rosji.

We Francji podniosły się głosy, że rząd powinien zażądać satysfakcji i że Austro-Węgry powinny oszczędzać Francję, gdyż zawsze w niej znaleść mogą przeciwwagę przeciw Niemcom.

Owóż w myśl tych głosów austrjacko-węgierskie ministerstwo spraw zewnętrznych ogłosiło komunikat, w którym oświadcza, że przyszłoroczna wystawa paryska jest nie tyle konkurencją produkcji, ile jubileuszem rewolucji. Zdobyczy wolnościowych nikt nie odrzuca, ale jubileusz ten dotyka przykro dynastyczne uczucia ludności, a te są identyczne z uczuciami państwowemi, gdyż państwo austrjackie doznało wówczas tylko klęsk. Nawet Anglja i Rosja udziału w wystawie odmówiły. Indywidua mogą brać udział, ale rząd nie może ani doradzać tego, ani gwarantować opieki, gdyż stosunki francuskie są takie, że i francuski rząd nie jest w stanie zapewnić spokoju i bezpieczeństwa. Toż samo wyraża i *Nemzet*, organ p. Tiszy, tłómacząc, że ocenienie stosunków, jakiemi one są rzeczywiście, nie jest żadną inwektywą dla rządu francuskiego, który sam na te stosunki rady nie ma i od nich cierpi. Nie europejskiej wojny lęka się p. Tisza dla wystawców, ale zaburzeń we Francji, gdyż wszystko co się tam dzieje od chwili upadku Grévy'ego jest zagadkowe i niebezpieczne.

W przeddzień delegacyj i *exposé* hr. Kalnoky'ego dał się słyszeć głos o polityce państwa ze strony takiej, która na baczną uwagę zasługuje. Minister w oznajmieniach swoich jest krępowany, jednakże trzeba opinji publicznej niejedno wyjaśnić bez rezerwy, otwarcie rzeczy powiedzieć. Podejmuje się zwykle tego referent delegacyjny M. Falk, lecz nie w referacie; jedzie on zwykle wtedy do Aradu, staje przed swoimi wyborcami i tam oznajmia to, czego ani minister oznajmić, ani on w referacie wyraźnie sformułować nie może. Oświadczenie przeto Falka, to niejako fakt, to spowiedź szczera, bez dyplomatycznych osłonek, to wypadek polityczny. W oświadczeniach tych Falk określa raz jeszcze działanie Rosji urzędowej i nieurzędowej i dochodzi do pewnika, że starcie dwojakie, na wschodzie przeciw rewolucjom przez Rosję rozniecanym, nad Wisłą przeciw armji rosyjskiej jest nieuniknionem, a nawet w niezbyt dalekiej przyszłości! Polecam wam zanotowanie tego głosu, który poniekąd jest z a p o w i e d z i ą!

Kijów 29 maja.

(=) Spieszę wam przesłać kilka ważnych wiadomości. A więc przedewszystkiem tę, że jutro przyjeżdża do naszego miasta jenerał hr. Ignatiew, były ambasador w Konstantynopolu, a teraźniejszy prezes słynnego słowiańskiego Towarzystwa Dobroczynności. Na jego przyjęcie gotuje się miasto bardzo i mają być wielkie owacje. Zabawi on w Kijowie podobno aż do obchodu uroczystości 900 letniej rocznicy przyjęcia chrztu przez Ruś.

Przedwczoraj, w niedzielę, odbyło się w tutejszej katedrze prawosławnej uroczyste przejście na prawosławie pięciu Czechów, dotąd katolików. Oto ich nazwiska: Gottfried Dubsky, Franc Dupal, Karol Kolarz, Bogumił Trawniczek i Tomasz Wachal. Uroczystość tę urządzono z wielką pompą. Metropolita kijowski w otoczeniu kleru miał do tych Czechów przemowę, w której winszował im tego, że „z drogi błędu zeszli i wrócili na drogę prawdy,“ przyczem zapuścił się w obszerny wywód, wykazujący przymioty religji prawosławnej, a skończył wypowiedzeniem nadziei, że wszyscy Czesi, mieszkający w Rosji, pójdą za ich przykładem. Po uroczystości cerkiewnej zaprowadzono tych Czechów do słowiańskiego Towarzystwa Dobroczynności, gdzie ich częstował p. Jaresz, sekretarz kijowskiej filji tego stowarzyszenia.

Wczoraj zaś przywieziono z Chełma stu włościan, byłych unitów, a teraz nawróconych na prawosławie.

Na czele tej gromady znajdowało się sześciu popów, z tych dwóch Galicjanów. Na ich powitanie przyjechał z Kitajewa, gdzie teraz stale mieszka, słynny otec Naumowicz i miał do nich przemowę, wynoszącą prawosławie po nad unję. Słowem ruch na polu religijnem jest teraz w Rosji tak wielki, jak nigdy może nie był. Jestto w każdym razie symptom znamienny, bo pokazuje, że Rosja zabiera się do wielkiej rzeczy, skoro tak energicznie wyprowadza do akcji czynnik religijny.

Przedwczoraj obchodzono w Petersburgu i w całej Rosji rocznicę koronacji. Illuminowano miasta, a u gubernatorów odbyły się przyjęcia.— Otóż na przyjęciu u tutejszego gubernatora mówiono, że któraś z tutejszych wysokich figur rządowych otrzymała depeszę z Petersburga, donoszącą, że car miał się w niedzielę rano wyrazić do jednego z dygnitarzy, iż się spodziewa, ze Europa nie zakłóci w tym roku Rosji spokoju i da jej możność w ciszy i skupieniu ducha obchodzić 900-letnią rocznicę przyjęcia chrztu.

Syn hr. Tołstoja, ministra spraw wewnętrznych, żeni się z córką zmarłego redaktora Katkowa. Ślub odbędzie się temi dniami w Moskwie, a minister już w sobotę wyjechał z Petersburga na tę familijną uroczystość.

Max Falk o sytuacji zagranicznej.

Poseł z miasta Aradu, dr. Max Falk, redaktor *Pester Lloyda* i zwolennik polityczny Tiszy, miał przed swoimi wyborcami znaczącą mowę, w której wyraził się o sytuacji zagranicznej w następujący sposób:

„Rozbierać wobec panów, na czem polegają niebezpieczeństwa sytuacji, byłoby zbytecznem. Gdy w roku zeszłym mówiłem na tem miejscu o polityce zagranicznej, naszkicowałem w krótkości główną jej ideę tak: polega ona na tem, aby się niezłomnie trzymać postanowień traktatu berlińskiego, i nie mięszać się w sprawy wschodnie, dopóki z innej strony nie objawi się zamiar ukrócenia tego prawa do samoistności i samodzielności, jakie traktat berliński państwom tym zawarował; z drugiej atoli strony nie dozwalać, aby jakiekolwiek inne mocarstwo prawo to państw wschodnich naruszało, nie dopuścić do żadnych czynów gwałtu z innej strony, a nawet i wtedy, gdyby inna strona część zdobyczy — rozumie się — tylko pozornie i czasowo — skłonna była nam pozostawić. Tej polityki trzymaliśmy się do dnia dzisiejszego, i wydała ona już owoce. Niezawisłość państw wschodnich istnieje dziś w całej pełni, jak ją traktat berliński zawarował i Rosja po kilku nieszczęśliwie uczynionych próbach nie usiłowała już więcej stanu tego zachwiać — to jest, nie przedsiębrała otwarcie i urzędownie — ale tymczasem pracują jej ajenci energiczniej niż kiedykolwiek, aby wewnętrzny spokój państw tych zamącić, porządek tam obalić i taki stan wywołać, któryby zarazem naraził i bezpieczeństwo naszej monarchji.

Co Rosja przez to chce osiągnąć, jest dość jasnem. Jeżeli to, czego ona pragnie, nastąpi na Wschodzie, natenczas staniemy w obec alternatywy: albo to tolerować, co ona stworzy, chociaż to narazi w sposób groźny nasze najżywotniejsze interesa, więc albo znieść spokojnie to, że silna pięść chwyci nas za gardło, aby nas zdusić — albo nie tolerować, lecz wmięszać się, a wtedy Rosja przypominać nam będzie traktat berliński, ów traktat, który wyklucza wszelkie mięszanie się jakiegobądź mocarstwa europejskiego w sprawy wschodnie, i na podstawie którego nie chcieliśmy i dziś nie chcemy przystać, aby Rosja w sprawy bułgarskie się mięszała. Wtedy staniemy bezpośrednio w obec rozstrzygnięcia i równocześnie będziemy musieli podjąć walkę na dwóch całą szerokością monarchji oddzielonych od siebie polach bitw; na południu przeciw rewolucji, na północy przeciw regularnej armji rosyjskiej.

Nie mamy bynajmniej powodu przyspieszać tej rozstrzygającej chwili, musimy owszem uczynić wszystko, aby ją o ile można i według wszelkiego prawdopodobieństwa nie w bardzo dalekiej przyszłości. — Aż dotąd potrzeba będzie z naszej strony niezachwianej stałości, lecz również wielkiej przezorności i zimnej krwi. Przezorność ta zaleca się tem bardziej, iż za żadną cenę nie powinniśmy uczynić kroku, którybyny nas odłączył do naszych sprzymierzeńców. Nie rozumiem tego tak i nie chcę aby było tak rozumianem, jakobyśmy politykę naszę zagraniczną czynili zawisłą od cudzej woli, od cudzych interesów. Przeciwnie, gdy raz wybije godzina czynu, oczekujemy od naszego ministerjum spraw zagranicznych odważnej i energicznej obrony naszych interesów, nawet w razie, gdybyśmy na własną siłę byli ograniczeni.

Żądamy jednak z drugiej strony, aby w takim razie nasi sprzymierzeńcy, gdyby nawet w początku walki nie ukazali się bezpośrednio po naszej stronie, tworzyli przynajmniej silną rezerwę, na którąbyśmy z pewnością liczyć mogli, gdyby własna nasza siła nie wystarczała do obrony najżywotniejszych naszych interesów. I przekonany jestem, że przy spokojnem, przezornem postępowaniu z pewnością liczyć na to możemy. Od ostatniego spotkania naszego wyszedł na jaw ów traktat, który w r. 1879 jeszcze za ministerstwa hr. Andrassego zawarty został między nami i Niemcami, a znamy, przynajmniej w głównej treści ów drugi traktat, za pomocą którego Włochy przystąpiły do tego przymierza. Przyjście do skutku pierwszego, tworzyć będzie zawsze nieśmiertelną zasługę hr. Juljusza Andrassego, a jednak nie na literze tego traktatu opiera się moja dopiero co wyrażona nadzieja i przekonanie. Wiemy wszyscy z historji, że nawet uroczyste traktaty w chwili krytycznej dość często nie bywają dotrzymywane, gdy interes jednej lub drugiej strony wymaga ich zerwania — ale co mi się wydaje niewątpliwem, to to, że jeżeli rzeczy dojdą do ostateczności, sprzymierzeńcy nasi albo zaraz pójdą z nami, albo jako do czynu gotowa rezerwa za nami stać będą; jest to uznaniem tego, że interesa nasze w tej mierze całkiem są wspólne, i że to, o co ewentualnie bylibyśmy zmuszeni walczyć, równie dla dwóch innych mocarstw tworzy interes, którego całemi siłami bronić będą musiały.“

Walne zgromadzenie

Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

Kraków dnia 28 maja.

(Dokończenie).

Sprawozdanie dyrekcji z d z i a ł u o g n i o w e g o odczytał dyrektor Zenon Słonecki.

Liczba polic zwiększyła się w roku 27 istnienia Towarzystwa o 10.800. Ubezpieczono ogółem wartości 402,434.042 zł., czyli o 15,975 995 zł. więcej, niż w roku poprzednim.

Zaliczek wybrano 2,724 421 zł. 8 ct., czyli o 54.796 zł. 55 ct. więcej, niż w roku poprzednim.

Skutkiem miernych szkód pożarowych zamknięcie rachunków wykazuje czystej pozostałości poważną sumę 465.698 zł. 13 ct. Z tej kwoty przeznaczyła Rada nadzorcza tytułem 22 prc. zwrotu dla członków od zaliczki uprawnionej do zwrotu t. j. sumę 461.718 zł. 46 c., przydzielono stosownie do uchwały z r. 1882 sumę 3.329 zł. 67 ct. do funduszu emerytalnego, resztę w kwocie 650 zł. przydzielono, za uchwałą Ogólnego Zgromadzenia, do funduszu dyspozycyjnego, który dotąd 1.350 zł. wynosił.

Fundusz rezerwowy powiększył się tego roku o 70 976 zł. 10 ct. i wynosi obecnie (z uwzględnieniem zniżki kursów w dniu 31 marca b. r.) 2,029.676 zł. 82 ct.

Referentem z czynności d z i a ł u g r a d o w e g o był także dyrektor Słonecki.

Postęp ku lepszemu w tym dziale uwydatnia się w następujących cyfrach:

Wartości zabezpieczono więcej o 1,360 473 zł., zebrano zaliczek więcej o 32 520 zł., a czysta pozostałość była o 32.520 zł. większą, niż w roku poprzednim. Ostatnia wynosi 62 445 zł. 41 ct. Jak już w sprawozdaniu Rady nadzorczej nadmienionem zostało, użytą ona będzie stosownie do § 40 statutu na dalszą spłatę długu, zaciągniętego w latach niepomyślnych z funduszu rezerwowego.

Fundusz rezerwowy wynosił w chwili najpomyślniejszej: 450.256 zł. 65 ct. Na funduszu tym ciążyła pożyczka 74.577 zł. 8 ct. Strącając z tej pożyczki pozostałość z r. 1887 w wymienionej powyżej kwocie 62.445 zł. 41 ct., ciążyć już tylko będzie nadal na funduszu rezerwowym pożyczka w kwocie 12.131 zł. 67 ct.

Sprawozdanie dyrekcji z d z i a ł u u b e z p i e c z e ń n a ż y c i e przedłożył Zgromadzeniu Ogólnemu dyrektor Kieszkowski.

Szanowny referent zaznacza na wstępie, że „Dyrekcja śledząc zarzuty, robione tego rodzaju instytucjom, stara się przy rocznych sprawozdaniach dawać odpowiednie objaśnienia, zwalczać przesądy, błędne pojęcia i nakłaniać do pracy, która do lepszej przyszłości wieść nas może.“

Dalsze wywody sprawozdawcy są pełne gruntownej a bardzo pouczającej treści. Wykazują one w jasny sposób korzyści ubezpieczających się na życie i dokładność tablic śmiertelności, na podstawie których Towarzystwa ubezpieczeń na życie operują, tak, że się zachwiać niełatwo zdołają. Za przykład tej dokładności posłużyć może w naszem Towarzystwie rok, którym się sprawozdanie zajmuje, a w którym okazał się wynik prawdziwie normalny, bo rzeczywista potrzeba wynosiła 168.224 zlr. 11 ct., a prawdopodobna 168.619 zlr. 36 ct., przeto różnica wynosiła tylko 395 zlr. 25 ct. Sprawozdawca wykazuje dalej wyższość Towarzystw na wzajemności opartych od Towarzystw akcyjnych, na zysk własny obliczonych.

Sprawozdanie to, pełne jasnych oczywistości, a unikające wszelkich złudzeń, jakiemi się zwykle odznaczają reklamy Towarzystw akcyjnych, może się stać dobrą zachętą do liczniejszego udziału w ubezpieczeniu się w Towarzystwie. Będzie ono też drukowanem i rozesłanem wszystkim członkom Towarzystwa, Z sego powodu ograniczamy się na powyżej o niem wzmiance i przystępujemy do danego przez nie poglądu na wynik operacyj w roku ubiegłym.

Przyrost ogólny ubezpieczeń wynosi osób 381, kapitału 509 421 złr. 52 ct., renty 231 złr.

Pozostałość ogólna wynosi 43.288 złr. 52 ct. Z tej należy potrącić 20% na fundusz rezerwowy 8.657 złr. 70 cent., na rezerwę zysków 3.061 złr. 29 cent., i na fundusz specjalny dla zabezpieczeń, przejętych z Towarzystwa galicyjskiego 3.978 złr. 80 ct. Reszta 27.590 złr. 76 ct. pozostaje na zwrot, który wynosi w dziale A) 10%, czyli 9 638 złr. 19 ct., w dziale B) 6% czyli 7.952 złr. 57 ct.

W końcu nadmienia sprawozdanie, że obchodząca cały ogół sprawa zabezpieczeń wojennych jest obecnie przedmiotem narad, tak w kołach fachowych, jak i w Ministerstwie spraw wewnętrznych. Życzeniem bowiem jest tak rządu, jak i instytucyj, aby wobec ogólnej obowiązkowej służby wojskowej zabezpieczenie na wypadek wojny ogólnem uczynić. Zadanie nie łatwe. Studja są w toku i dlatego Dyrekcja i w tym roku nie przedkłada zmian statutu, wyczekując rozstrzygnięcia tej tak ważnej sprawy.

Na wniosek komisyj rachunkowych udzieliło Ogólne zgromadzenie Dyrekcji absolutorjum we wszystkich trzech działach ubezpieczeń.

Sprawozdanie Dyrekcji T o w a r z y s t w a w z a j e m n e g o k r e d y t u, odczytanie przez dyrektora Łępkowskiego, wykazuje, że obrót kasowy był w roku 1887 bardzo znacznym i przewyższył obrót z r. 1886 o 2.600,000 złr.

W r. 1886 wynosił obrót ten 38,448,838 zł. 70 ct., w roku 1887 podniósł się do wysokości 41,085,991 złr. 70 ct.

Jeśli mimo tego osiągnięty rezultat (tj. czysta pozostałość) jest mniejszy, pochodzi to z korzystnego dla członków Towarzystwa obniżenia stopy procentowej na $5^1/_2$. Nie wynika stąd jednak, żeby stan interesów był się w roku 1887 pogorszył.

Uwzględnić także należy, iż procenta, należące się Towarzystwu od znacznych zaliczek, poczynionych w celu ułatwienia konwersji listów zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego, nie mogły wejść w przychód roku 1887, ponieważ zamknięcie odnośnych rachunków dopiero w lutym r. b. nastąpiło, a przypadające Towarzystwu procenta na rachunek roku 1888 przeniesione być musiały.

Z dniem 31 grudnia 1887 r. było udziałów wpłaconych 730.124 złr. 11 ct., w tymże czasie r. 1886 było ich 716,135 złr. Przybyło więc w r. 1887: 13,989 złr. 11 ct.

Wkładki na książeczki wynoszą obecnie: zł. 1,542,590 ct. 89.

Weksli eskontowano w roku 1887 w sumie 9,297,357 złr. 14 ct. Stan ich z dniem 31 grudnia 1887 r. wynosił; 2,582.562 złr. 75 ct.

Fundusz rezerwowy wynosił w grudniu 1886 r. 12,414 złr. 25 ct., w 1887 roku zaś 13,097 zł. 2 cent.

Zysk w r. 1887 wynosił po strąceniu przeniesienia z r. 1886: 39,370 złr. 10 ct., przeniesienie zaś z 1886 r. wynosiło 3,255 złr. 7 ct.

Po strąceniu z tego kwot §. 6 statutów przepisanych na wynagrodzenie Dyrekcji pozostało do dyspozycji Ogólnego Zgromadzenia 38,688 złr. 16 cent.

Na wniosek komisji rachunkowej przeznaczyło Ogólne Zgromadzenie w myśl statutu 10%, czyli 3 937 złr. 1 ct., jako wynagrodzenie dla członków Rady nadzorczej; 34,729 złr. 86 ct. tytułem dywidendy od udziałów członków Towarzystwa (co czyni 5% od udziałów), resztę w kwocie 21 złr. 29 ct. przeniesiono na rachunek roku następnego.

Z Rady państwa.

Wiedeń 28 maja.

241 posiedzenie Izby posłów zagaja prezydent dr. Smolka zawiadomieniem o zwołaniu delegacyj wspólnych na dzień 9 czerwca.

Przystąpiono do porządku dziennego.

Ref. hr. S a l m imieniem komisji weryfikacyjnej wnosi o uznanie wyboru posła Verganiego za ważny.

Pos. S c h a r s c h m i d popiera wniosek komisji, oraz dodatkową rezolucję, ażeby rząd jak najsurowiej przypomniał władzom politycznym postanowienia § 31 ordynacji wyborczej do Rady państwa, co do sposobu wystawiania kart głosowania.

Izba uchwala wniosek i rezolucję.

Pos. K a t h r e i n imieniem komisji budżetowej wnosi ustne sprawozdanie o przedłożeniu rządowem, dotyczącem udzielenia bezzwrotnej zapomogi państwowej w kwocie 49.000 zł. na rekonstrukcję wałów zniszczonych w r. 1888 skutkiem wylewów Wisły i Sanu.

Poseł S t a r z y ń s k i wnosi rezolucję dodatkową, wzywającą rząd do jak najspieszniejszego przedłożenia projektu do ustawy o kredycie dodatkowym na zapomogi bezzwrotne dla ludności wiejskiej w Galicji wylewami dotkniętej, celem umożliwienia rekonstrukcyj zniszczonych zabudowań gospodarskich.

Petycje gmin Tarnobrzegu, Bochni i Brzeska także w sprawie udzielenia zapomóg z powodu klęsk elementarnych, oraz petycję właścicieli statków w Dalmacji o subwencję, odstąpiono rządowi do zbadania i możliwego uwzględnienia.

Wreszcie przychodzi jako ostatni punkt porządku dziennego sprawozdanie komisji podatkowej o uchwałach Izby panów dotyczących projektu do ustawy o odpisywaniu podatku gruntowego.

Pos. V o s n j a k oświadcza, iż będzie głosował za projektem uchwalonym w Izbie panów, gdyż obejmuje on pewne poprawki bardzo korzystne. Zresztą uważa mówca ustawę przedłożoną za prowizoryczną, gdyż po przyjęciu ustawy o opodatkowaniu spirytusu rząd, mając zapewnione większe źródła dochodów do skarbu państwa, będzie w możności wypracować odpowiedniejszy

projekt do ustawy o odpisywaniu podatku gruntowego.

Po przemówieniu jeszcze pos. **Richtera**, który poparł zdanie p. Vosniaka, Izba przyjmuje wszystkie zmiany proponowane przez Izbę panów i ostatecznie uchwala cały projekt do ustawy w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następne posiedzenie we wtorek.

Ankieta w sprawie dostaw dla wojska.

Dnia 24 z. m. w gmachu parlamentu wiedeńskiego zebrała się ankieta w sprawie liwerunków dla armji. W skład jej wchodzili zastępcy ministerstwa wojny, obrony krajowej, rolnictwa i intendantury wojskowej, oraz reprezentanci czterech głównych stronnictw z Izby posłów. Przedmiotem właściwym obrad było rozstrzygnięcie, czy dostawy dla armji nie mogłyby być dostarczane wprost przez producentów rolniczych.

Na pierwsze pytanie: Czy artykuły, do zaopatrzenia wojska potrzebne, a mianowicie chleb, owies, siano, słoma, drzewo, a gdyby chleb nadal we własnym zarządzie był wypiekany, to także żyto, pszenica i różne gatunki mąki, mogą być dostarczane bezpośrednio przez producentów? Czy dostawa przez producentów ma się rozciągać na wszystkie wyżej wymienione artykuły, czy tylko na niektóre z nich, a w takim razie, na które?

Odpowiedziała ankieta, że wypiekanie chleba ma pozostać i nadal we własnym zarządzie wojska, ale że wszystkie powyżej wymienione artykuły, mają być dostarczane przez samych producentów.

Odpowiadając na drugie pytanie, wyraziła ankieta zdanie, że słoma i siano mają być dostarczane w małych partjach zwykle co pięć dni, wprost do oddziałów wojsk. Co do innych artykułów dostawy mają być uskuteczniane do magazynów przez spółki producentow i stowarzyszenia rolnicze, powiatami. Wypłata następowałaby zaraz przy dostawie. Cenę oznaczonoby według każdorazowych cen targowych. W razie wojny zaleca się dostawa przez przedsiębiorców, wszakże nie wykluczając spółek producentów.

Dalsze pytanie dotyczyło zarządzeń ze strony rolników, aby mogli zadość uczynić wymaganiom intendantury co do jakości artykułów dostawy, oraz sposobu dostawy, głównie zaś, czy w celu ułatwienia i zabezpieczenia liwerunków nie byłoby pożytecznem tworzyć konsorcyjów rolniczych, zawiązywać stowarzyszeń i zakładać domów składowych.

W odpowiedzi na powyższe pytania oświadczyła się ankieta za tem, iż na kwestje te przy zbożu z Morawy, Czech, wschodniego Szląska, Dolnej Austrji i Galicji należy odpowiedzieć w duchu twierdzącym, albowiem kraje te są w pierwszym rzędzie zdolne uczynić zadość wymaganiom.

Dalej oświadczono się, że co do dostawy siana podjąć ją mogą Austrja górna i kraje podalpejskie.

Zarazem wyrażono opinję, że domy składowe i magazyny muszą być zakładane w powiatach, w miejscach garnizonowych i na dworcach kolejowych, przedewszystkiem zaś tam, gdzie się krzyżują drogi żelazne. Byłoby zarazem pożądanem, aby w tych domach składowych i magazynach oczyszczane było zboże, przeznaczone na dostawy.

Wreszcie jednozgodnie uznano za korzystne uskutecznianie dostaw przez konsorcja lub stowarzyszenia, lub przez jednostki, ale pod kontrolą stowarzyszeń.

Co do sposobu rozpisywania licytacji ofertowych na dostawy oświadczono się, że winno się to dziać za pośrednictwem władz politycznych przez ogłoszenia w gminach, przez plakaty i anonse w gazetach. W razach wielkiej nagłości rozpisanie licytacji ma być uskutecznione telegraficznie.

W końcu uchwalono wybrać ściślejszy komitet, który ma zastępować pięć grup, mianowicie: 1. Galicję i Bukowinę; 2. Morawję i Szląsk; 3. Czechy; 4. Dolną i Górną Austrję oraz Salzburg; 5. kraje podalpejskie. Do komitetu ściślejszego zostali wybrani z koła deputowanych: bar. Brenner, Proskowetz, dr. Heilsberg dr. Zotha i ks. Schwarzenberg. Z po za koła parlamentarnego pp.: Schellenberg i Baldermann.

W związku z tem, chociaż już na innem polu dostaw dla armji stoją usiłowania naszego rękodzielnictwa, nad czem — jak już donosili śmy — obradował w zeszłą niedzielę wiec rękodzielników, z całego kraju w tym celu zwołanych.

W wykonaniu jednej z uchwał tego wiecu odbyło się dnia 28 bm. pierwsze posiedzenie komisji dla utworzenia konsorcjum, mającego dostarczać dla stałej armji i obrony krajowej wszelkie artykuły naszego krajowego rękodzielnictwa.

Komisja wybrała z łona swego komitet ściślejszy, w którego skład weszli pp. B. Mikuliński jako przewodniczący, Szymon Amałowicz jako zastępca, Drabik i Flaszyński jako sekretarze. Nad to wybrani zostali pp. Skarbek, Ciuchciński, Kostecki, Schuster, Sembratowicz, Schapira, Michalski, Węglowski i Rozdół.

Na wniosek p. Schustra uchwalono polecić komisji ułożenie statutów. Jeden udział członków konsorcjum nie może wynosić mniej aniżeli 100 zł. Spółka zawiązać się mająca ma być z poręką ograniczoną.

Z posiedzeń komisji gorzelnianej.

Wiedeń 28 maja.

Na posiedzeniach z 27 i 28 maja obradowała komisja nad projektem rządowym do ustawy o rozdziale kontyngentu.

Przed rozpoczęciem szczegółowej rozprawy ponowił dr. Menger oświadczenie, wniesione przedtem w podkomisji, aby oznaczenie zasad co do rozdziału kontyngentu było jednakowe w obu połowach monarchji.

Przy szczegółowej rozprawie po przyjęciu §§. 1 i 2 wniósł dr. **Rutowski**, aby z kontyngentu przyjąć stale 40% dla gorzelni rolniczych, resztę zaś bez wszelkich potrącań rozdzielić między inne gorzelnie.

Wedle tego wniosku przypadłoby 780 000 hektolitrów kontyngentowanego spirytusu na gorzelnie rolnicze, 86.000 na fabryki prasowanych drożdży i 131 000 na gorzelnie fabryczne.

Dr. **Plener** uważa ten wniosek za szkodliwy gorzelniom fabrycznym i proponuje taki rozdział, aby na gorzelnie rolnicze przyjąć z kontyngentu 670 287 hektolitrów, na fabryki drożdży 141.174, na gorzelnie fabryczne 185 955 hektolitrów.

Pos. **Auspitz** stawia zaś wniosek, aby mniejsze gorzelnie, które dotąd nie płaciły obowiązkowo pauszalowego podatku, ale podatek wedle wymiaru kadzi zacierowych, traktowano w nowej ustawie kontyngentowej jako gorzelnie rolnicze.

Pos. **Abrahamowicz** przyznaje wprawdzie, że przez rozdział kontyngentu wedle wniosku dr. Rutowskiego ucierpią gorzelnie fabryczne, że jednak ważniejszem dla państwa jest gorzelnictwo rolnicze.

Pos. **Mauthner** podnosi, że przyjęcie wniosku dr. Rutowskiego musiałoby zmniejszyć produkcję drożdży lub podnieść cenę ich o 30 zł. na 100 klgrm, gdyż z obecnej produkcji 63 700 metr. centnarów nie mieściłoby się w kontyngencie 30.000. Także gorzelnie pędzące spirytus z melasy, nie mogłyby z niej użytkować 600 000 centnarów lub użytkować je w wyższem opodatkowaniu po za kontyngentem. Gdyby zaś nie brały do produkcji spirytusu owych 600 000 centr. melasy, to stratę, poniesioną przez niesprzedanie tej melasy, musiałyby cukrowarnie odszukać w podniesieniu ceny cukru.

Pos. **Popper** oświadcza, że jako reprezentant prowincji rolniczej będzie zmuszony głosować, wbrew opinji swoich przyjaciół politycznych z lewicy, za uwzględnieniem gorzelni rolniczych, nie będ ie jednakowo głosował za wnioskiem dr. Rutowskiego, jako zbyt nieprzyjaźnym innym gałęziom przemysłu.

Posłowie **Beer** i **Auspitz** żądają większego uwzględnienia gorzelni fabrycznych, które przerabiając produkta rolnicze, są także podporą rolnictwa.

Posłowie **Rosenstok** i **Struszkiewicz** popierają wniosek dr. Rutowskiego.

Br. **Spens** przestrzega przed zbytniem faworyzowaniem gorzelni rolniczych a szkodzeniem przemysłowi fabrycznemu, i mniema, że najwłaściwszą formą ułatwień w przejściu do nowego opodatkowania, jest proponowany przez rząd rozdział kontyngentu.

Przy głosowaniu wniosek dr. Rutowskiego otrzymał 16 głosów na 25 głosujących, więc został uchwalony.

Wskutek tego odpadły w projekcie zastrzeżone potrącenia 12% przy fabrykach drożdży i 40% przy gorzelniach produkujących spirytus z melasy.

Posłowie **Plener** i **Auspitz** wnoszą dalej, aby z ustawy wypuścić §§. 4 i 5 o skali do podziału kontyngentu.

Po wyjaśnieniach danych przez komisarza rządowego przyjęto § 4 o skali rozdziałowej w ogóle, a wypuszczono § 5 o tejże skali dla fabryk drożdży.

W końcu po uchwaleniu §. 7, który postanawia, że minister finansów ma prawo nieużytkowane ilości kontyngentu w pewnych rodzajach gorzelni przydzielać do innych, przyjęto projekt rządowy w trzeciem czytaniu i wybrano sprawozdawcą w Izbie dr. Meźnika, który jest już sprawozdawcą projektu o opodatkowaniu spirytusu.

Mały Fejleton.

Zwierzęta i muzyka.

Pewien pisarz francuski wyraża zdanie, że ze wszystkich sztuk pięknych muzyka jest jedyną, którą rozumieją obłąkani, idjoci i zwierzęta.

Opowiada autor o psie, który gdy raz usłyszał grę na skrzypcach, potem zawsze wył głośno, skoro tylko kto rękę wyciągnął do instrumentu. Bywały też wypadki, że psy wpadały w drżenie przy dźwiękach muzyki, jak gdyby ich trwogą napawała. Wreszcie udowodniono, że muzyka dla nich istotnie może stać się fatalną.

Dr. Mead opowiada o psie, którego posiadał znany skrzypek. Zwierzę strasznie cierpiało, gdy wirtuoz wykonywał pewną sonatę. Wirtuoz był na tyle okrutny, że ją grał ustawicznie, aby się przekonać o skutku... Nareszcie biedny pies legł u nóg artysty i skonał w strasznych drganiach nerwowych.

Niektóre psy są bardzo wrażliwe na wszelkie dysonanse. P. Hull posiadała siwego psa włoskiego, który zawsze zawył trwożnie, gdy przypadkowo albo umyślnie dał się słyszeć dysonans na pianinie. Inne natomiast psy z największem zadowolnieniem słuchają muzyki, a są nawet takie, które w niedzielę biegną przed kościół w widocznym celu słuchania gry na organach.

O muzykalnem uczuciu królika, podała niedawno pewna dama z Edynburga zajmujące szczegóły. Gdy kto zagrał na harmonji, królik leciał jak obłąkany do instrumentu i tak długo łapkami drapał, aż grać przestano. Gdy jednak dama siadła do fortepianu, królik szalał z radości i ustawicznie w podskokach biegał około instrumentu.

Szczury mają także zrozumienie muzykalne i nauczono je już tańczyć w szeregach według taktu.

Że myszy lubią muzykę, wiadomo; częstokroć wpadają w rodzaj ekstazy, która je wreszcie o śmierć przyprawia.

Koń również umie rozróżniać tony. „Miałem konia“ opowiada Stephens w swojem dziele „*Book of the farm*“ który nawet przestawał jadać owies i z wystającemi a drgającemi uszami i zdumionemi oczami słuchał, gdy usłyszał dźwięk głębokiego *G*. Pozostawał w tej pozycji, jak długo ton dźwięczał. Inny koń tak samo wyglądał, gdy usłyszał ton wysoki. Zresztą głos rogu myśliwskiego i ogień, w który koń wówczas wpada, dowodzą, że ma ucho wrażliwe“. Koń cyrkowy swoję sztukę zawdzięcza także muzyce, chodzi, galopuje, odwraca się i tańczy nawet według taktu wesołej muzyki. Pewien bogaty entuzjasta, który żył w końcu XVII stulecia, dawał dla swojej stadniny regularne koncerta. Jaques Bomet odwiedził w roku 1688 tę stajnię w Holandji i widział orkiestrę, która co tygodnia wygrywała koniom dobrane arje, aby „ich ducha obudzić“.

I. G. Wood opowiada o jagnięciu, które miało delikatne ucho muzykalne. Lubiło ono wesołe, ożywione arje, np. polki i kadryle; natomiast nienawidziło uroczystych kompozycyj. Okazywało najgłębszą wzgardę dla angielskiego hymnu narodowego...

W górach szkockich dziewki przy podoju wyśpiewują piosnki krowom, aby je zachować w spokoju i dobrym humorze; we Francji to samo praktykuje się z wołami przy pracy.

Słonie mają dobry słuch.. W Londynie dawno już pokazywano egzemplarz, który w muzykalnem wykształceniu daleko zaszedł. Miał na głowie dzwonki, a nogami przedniemi i trąbą obrabiał inne instrumenta. Z początkiem tego stulecia urządzono w Paryżu w „Jardin des plantes“ w obecności słoni koncert artystów pierwszorzędnych. Wrażenie muzyki na gruboskóre zwierzęta było widoczne.

Jaszczurka ma cudowne czucie do muzyki! Gdy ją słyszy, zaraz przybiera różne postawy, co oznacza zadowolnienie. Fetis opowiada o jaszczurce, która wypełzała zawsze z jamy w starym murze, gdy usłyszała pierwsze akordy kwartetu mozartowskiego. Gdy zaprzestano, wracała powoli do swojej jamy... Lecz gdy na nowo zaczynano adagio, przystawała, aby się zapewnić, czy jej słuch nie łudzi i wracała znowu na miejsce, na którem poprzednio słuchała.

Opowiadają też o pająkach, które w szeregu stawały na stole jako audytorjum skrzypka. Pewien kapitan austrjacki został zamknięty w twierdzy. Prosił komendanta, aby mu pozwolono grać na gitarze. Pozwolono. Czwartego dnia więzień ze zdumieniem spostrzegł, że wyszły myszy z dziur i pająki z siatek. Otoczyły go kołem i zdawały się słuchać z wytężoną uwagą. Kapitan przestał grać, a wtedy myszy i pająki wracały do opuszczonych swoich kwater. Gdy znowu zagrał, jawiło się to audytorjum. Nareszcie przybyło przeszło sto tych muzykalnych myszy i kapitan musiał się wystarać o kota, którego w klatce zamykał, gdy mu audytorjum było miłe, a wypuszczał, gdy pożądał samotności.

Tylko między ludźmi zdarzają się egzemplarze, nieczułe na muzykę, która jest najwyższą poezją ziemską.

Z Koła polskiego.

Od Sekretarjatu Koła poselskiego polskiego w Wiedniu otrzymujemy następujące urzędowe sprawozdanie.

Na posiedzeniu Koła poselskiego polskiego w dniu 27 t. m. obradowano nad sprawami będącymi na porządku dziennym posiedzenia Izby poselskiej w dniu następującym.

Mianowicie uchwalono najprzód po krótkiej dyskusji, na wniosek p. Bartoszewskiego, członka izbowej komisji sprawdzającej wybory, głosować za wnioskiem tejże komisji proponującej zatwierdzenie wyboru p. Verganiego.

Następnie przyszło pod obrady sprawozdanie komisji budżetowej, która wniosła uchwalenie rządowego projektu ustawy wyznaczający 49.000 zł. na naprawę wałów wzdłuż Wisły i jej dopływów oraz Sanu, uszkodzonych przez powódź wiosenną w r. b., przy których to robotach zubożała przez powódź ludność wiejska mieć może zarobek. Koło polskie postanowiło głosować w Izbie za uchwaleniem tej ustawy. Lecz równocześnie rozwinęły się rozprawy nad sprawozdaniem tejże komisji o petycjach Wydziałów powiatowych: tarnobrzeskiego, bocheńskiego i brzeskiego, żądających wyznaczenia z skarbu państwa sumy na zasiłki bezzwrotne lub pożyczki bezprocentowe dla zniszczonych powodzią; komisja wniosła, aby Izba petycje te przekazała rządowi do uwzględnienia. Członkowie komisji budżetowej p. Szczepanowski... [illegible] Starzyński i Hausner przypomnieli, że w komisji tej przedłożyli wniosek o wyznaczenie ze skarbu państwa 10 000 zł. na żądane w wspomnionych petycjach zasiłki bezzwrotne, lecz komisja przyjąwszy niewłaściwą zasadę, iż nie uchwala żadnej sumy bez rządowego o to wniosku, odrzuciła ich wniosek; wnosi więc teraz p. Starzyński, aby Koło uchwaliło przedłożenie Izbie rezolucji, wzywającej rząd o wniesienie do Izby jak najrychlej na teraźniejszej sesji projektu ustawy wyznaczającej sumę na zasiłki dla ludności wiejskiej zniszczonej powodzią, mianowicie na zasiłki w celu zakupna inwentarzy i reperacje budynków.

Rezolucję tę, popartą przez posłów Chrzanowskiego i Hausnera przykładami, iż Izba w takich razach uchwalała zasiłki dla poszkodowanych w innych krajach monarchji i podwyższała sumy przez rząd na ten cel proponowane, — Koło uchwaliło jednomyślnie.

Następnie przewodniczący otworzył obrady co do postępowania posłów polskich w Izbie poselskiej przy rozprawach nad komisyjnym projektem ustawy opodatkowania spirytusu i wniósł, aby w rozprawach ogólnych nad tym projektem, w imieniu delegacji polskiej zabrał głos p. Jaworski.

P. Bobrzyński wniósł, aby także zabrali głos inni mówcy z Koła polskiego, mianowicie wykazując prawną podstawę § 2 b), który wyznacza z skarbu państwa miljon zł. w. a. corocznie przez lat 23 dla odszkodowania ubytku w dochodach z prawa propinacji posiadanego przez miasta i osoby prywatne:

P. Orzechowski przedstawił, że należałoby obmyśleć, jakie ulgi dla konsumentów wódki, lecz oświadczył, że wniosku pod tym względem postawić nie umie, i prosił, aby kto inny wniosek w tej myśli sformułował.

W przedmiocie tym zabierali głos pp. Chrzanowski, Abrahamowicz. Jaworski, Grocholski, Kuczka i Czajkowski Władysław, przedstawiając, iż nietylko na posiedzeniach Koła, ale i na posiedzeniach komisji, polscy posłowie wykazywali uciążliwości ustawy dla konsumentów, a starali się o ulgi dla nich lecz główną ulgą byłoby zniżenie stopy podatkowej, a po posłuchaniu, które miał wiceprezes Koła pos. pol. p. Jaworski u Cesarza, Koło pos. pol. uznało konieczność uchwalenia proponowanej przez rząd stopy podatkowej; wówczas p. Orzechowski oświadczył się gorąco za jej uchwaleniem i dodał, że wszyscy włościanie chętnie przyjmą tę stopę podatkową, dowiedziawszy się, iż Cesarz uważa ją za konieczną dla dobra państwa. Gdy p. Orzechowski tego oświadczenia nie mógł sobie przypomnieć, sekretarz Koła wykazał mu zapisane w protokole posiedzenie Koła.

Mówcy wyżej wymienieni przypomnieli, że posłowie polscy starali się i starają na innej drodze o ulgi dla konsumentów, to jest dla ogółu ludności biedniejszej włościańskiej; między innymi wnieśli nowellę do ustawy o należytościach skarbowych i stemplach, która to nowella uwalnia zupełnie od należytości skarbowej przenoszenie własności nieruchomej mającej mniejszą wartość niż 500 zł. w. a., a zniża o połowę należytość skarbową od przenoszenia nieruchomości mających wartość do 4000 zł. w. a. Wniosło także Koło pos. polskie w Izbie rezolucję wzywającą rząd o rewizję całej ustawy o należytościach. Zresztą reprezentacja kraju musi mieć na oku ogół jego interesów i ich powodzenie wzajemne, a dobro producentów jest zarazem dobrem konsumentów, bo i konsumenci są producentami.

P. Niemczynowski upominał się, że komisja wódczana nie zdała Kołu sprawy o dwóch wnioskach jego, postawionych na posiedzeniu Koła 6 maja b. r. i o wniosku p. Lewakowskiego Karola co do przymusowej rektyfikacji wódki. P. Karol Lewakowski żądał także załatwienia swego wniosku wyżej wspomnianego i przedłożył następujący wniosek:

„Koło uchwali, że ustawa o zmianach przy wymiarze należytości od przenoszenia własności nieruchomej, wniesiona przez p. Chamca i wszystkich posłów polskich, ma być załatwiona w Izbie przed ustawą wódczaną.“

Wreszcie wniósł p. Karol Lewakowski, aby Koło pozwoliło mu głosować w Izbie przeciw swoim uchwałom, uwalniając go od solidarności, na podstawie § 14 statutu Koła.

Obecny na posiedzeniu Koła pos. pols. prezes Izby poseł Smolka oświadczył, że przeprowadzenie żądania p. Lewakowskiego co do nowelli o należytościach skarbowych, jest niemożebne, gdyż rządowy projekt ustawy o podatkowaniu spirytusu przedłożony jeszcze w roku zeszłym, roztrząśniony został przez podkomitet, następnie przez komisję izbową, sprawozdanie o nim komisji Izbie przedłożone i postawione na porządku dziennym jutrzejszego jej posiedzenia, zaś nowella co do należytości skarbowych nie przeszła jeszcze w Izbie nawet pierwszego czytania.

Członkowie komisji Koła pp. Jaworski i Rutowski oświadczyli, iż komisja Koła obradowała nad wnioskami Lewakowskiego Karola i Niemczynowskiego i gotowa jest zaraz zdać sprawę Kołu, dlaczego wnosi jednomyślnie uchylenie wniosków p. Niemczynowskiego, a w miejsce wniosku p. Karola Lewakowskiego co do przymusowej rektyfikacji spirytusu, proponuje uchwalenie rezolucji, którą już wnosiła w komisji izbowej.

Przewodniczący p. Grocholski przedstawił, iż wnioski pp. Niemczynowskiego i Karola Lewakowskiego wraz z sprawozdaniem o nich komisji Koła, podda zaraz pod rozprawy po ukończeniu obrad nad sprawą, nad którą Koło właśnie obraduje. Co się zaś tyczy nowelli ustanowiającej ulgi w należytościach skarbowych, komisja parlamentarna Koła starać się będzie, aby pierwsze czytanie tej nowelli odbyło się w Izbie przed odroczeniem sesji.

Poczem przewodniczący poddał pod głosowanie swój wniosek, iż poseł Jaworski ma zabrać w imieniu Koła głos w Izbie w ogólnych rozprawach o projekcie ustawy o podatkowania spirytusu. Koło ten wniosek uchwaliło. Następnie Koło odrzuciło wszystkimi głosami przeciw trzem, żądanie p. Lewakowskiego Karola, gdy go Koło uwolniło od solidarności i pozwoliło głosować w Izbie przeciw uchwałom Koła.

Wreszcie przewodniczący poddał pod rozprawy wnioski wyżej wspomniane pp. Karola Lewakowskiego i Niemczynowskiego. Ponieważ rozprawy te ciągnęły się i ukończyły dopiero na następnem posiedzeniu Koła 28 t. m. wieczór, przeto w sprawozdaniu z tego posiedzenia podamy osnowę wniosków (które już przytoczone były w poprzednich komunikatach Koła) oraz treść i wynik obrad.

Kronika.

Lwów, dnia 1 czerwca.

Uroczystość Bożego Ciała obchodzono wczoraj we Lwowie z niezwykłą okazałością, zwłaszcza, że pogoda była prześliczna. Uroczystą procesję z przenajśw. Sakramentem prowadził ks. arcybiskup Morawski w towarzystwie ks. biskupa Puzyny i licznego kleru. Za baldachinem postępowali marszałek krajowy JE. Jan hr. Tarnowski, członkowie Rady miejskiej z prezydentem na czele, profesorowie uniwersytetu, poprzedzeni pedelami niosącymi godła uniwersyteckie, wreszcie wielu obywateli w strojach narodowych i niezliczone tłumy pobożnego ludu w odświętnych szatach W czasie uroczystego nabożeństwa w katedrze i przed głównym ołtarzem w Rynku wojsko dawało salwy karabinowe. Po ukończeniu procesji odbyła się defilada czterech bataljonów piechoty przed gmachem namiestnictwa.

O smutnym fakcie donoszą nam ze Stanisławowa. W mieście tem, podobnie jak we wszystkich naszych gminach, są dwa stronnictwa: jedno, większości, która rej wodzi i często dopuszcza się nadużyć; i drugie, mniejszości, która pragnie dostać się do władzy, aby mogła także robić nadużycia. Bo doświadczenie nas uczy, że nigdy w osądzaniu stronnictw nie należy o tem zapominać, iż mniejszość zawsze zarzuca większości nadużycia i niemoralność, sobie zaś przypisuje wszystkie cnoty ewangeliczne, skoro zaś zostanie większością i dostanie się do władzy, to wnet spotyka się znowu z tym samem zarzutem, którym przedtem tak hojnie swych przeciwników obdarzała. Owóż z góry niepodobna nigdy powiedzieć, czy rządząca większość jest w samej rzeczy niemoralną, trzeba dopiero czyny jej zbadać i ocenić przedmiotowo, aby ten wyrok wydać.

Ale w Stanisławowie dużo już grzechów ma na swem sumieniu tameczna większość, a przynajmniej jeżeli nie cała, to pewna jej koterja, pewne jej jądro, najbardziej ruchliwe, bardzo krzykliwe, popisujące się ciągle z patrjotyzmem i z gotowością poświęcenia wszystkiego dla Ojczyzny, a tymczasem poświęcające miasto na rzecz swej kieszeni.

Walki tej koterji z jej przeciwnikami na posiedzeniach rady miejskiej stały się już słynne w kraju. Traktują tam siebie przeciwnicy niezawsze parlamentarnie a jeżeli nie uciekają się do ostatnich wyrażeń, to z „przedostatniemi“ nie robią sobie subjekcji. Owóż na środowem posiedzeniu stanisławowskiej Rady miejskiej. kiedy mniejszość zaczęła jak zwykle zarzucać większości rozmaite nadużycia, wtedy radny Kiesler (izraelita), członek większości, w zapale obrony swojego stronnictwa, zaczął dowodzić, że być złodziejem można, boć przecie i święci chrześcjańscy, np. św. Kryspin byli złodziejami „Uragan krzyku i oburzenia—pisze nam nasz korespondent — powstał w sali ratuszowej na takie bezczelne twierdzenie. Mniejszość, składająca się z chrześcjan, z ks. katechetą Eiseltem na czele, zerwała obrady. Zamknięto posiedzenie i wniesiono do prokuratorji państwa skargę o naruszenie świętości wyznania i religji chrześciańskiej. Doczekaliśmy się więc pięknych czasów! Nie dziw tedy, że wszyscy ludzie poważni pragną tu, aby chwilowo zawieszono autonomją i przysłano komisarza rządowego.“

Podziękowanie. W imieniu dziatwy szkoły ludowej w Wojniłowie składa podpisany wszystkim paniom i panom szczere podzięki za trud podjęty około urządzenia majówki odbytej tu na dniu 29 maja b r.

Na zawsze pozostaną zapisane w sercach dziatwy tutejszej szczególnie imiona: WP. Klemensa Postruskiego, prawdziwego opiekuna tutejszej szkoły, który szczodrze przyczynił się do uświetnienia wycieczki zaszczycił uczestników jej swą obecnością a przypatrując się ochoczym zabawom i pląsom dziatwy; od znaczających się zręcznością darzył hojnymi datkami, tudzież WP. J Tangla adjunkta sądowego Przew. ks. Kalewskiego katechety miejscowego i WP. Füllera leśniczego, których przeważnie staraniom zawdzięczyć należy, że 150 dziatwy nietylko suto ugoszczono, ubawiono, ale nadto i pięknymi upominkami obdarzono.

Wojniłów 30 maja 1888.

J. Czedekowski, kierujący nauczyciel.

Ślub. W Święcanach pod Bieczem zawarty został wczoraj związek małżeński między p. Stanisławem Duninem, właścicielem Głębowic pod Oświęcimem, synem ś. p. Jana Dunina i Albiny z hr. Bobrowskich, z panną Marją Pruszyńską, córką p. Zygmunta Pruszyńskiego, właściciela Skrzydlnej i Felicji z hr. Bobrowskich.

Wybory w krak. Tow. rolniczem. Z Krakowa nam donoszą, że we wtorek na posiedzeniu tego Towarzystwa przystąpiono do wyboru prezydjum i czterech członków komitetu. Wybrani zostali: prezesem hr. Artur Potocki, wiceprezesami Stanisław Homolacs i Władysław Struszkiewicz; członkami komitetu pp.: Antoni Wrotnowski, Alfons Lippomann, hr. Scipio i Ignacy Potulicki.

Przerwanie chmury. Dziś, po bardzo pięknym poranku, prawie nagle o godzinie 7 przeciągnęła po nad miastem idąca od zachodu nawała chmur darząc nas ulewą niezwykłą. W krótkim czasie niżej położone ulice były zupełnie zalane wodą, między innemi ulica Karola Ludwika i Sykstuska aż do budynku poczty, przedstawiały się jak formalne potoki. Przejść pieszo było niepodobna, a w niektórych miejscach woda zalawszy trotuary dostawała się do sklepów i mieszkań. Ulewa trwała przeszło godzinę, od czasu do czasu urozmaicona groźnym rykiem piorunów. W ciągu ulewy ciemności niezwykłe zapanowały nad miastem. Około południa deszcz ustał.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Cieszanowie z grupy większych posiadłości, rozpisany został na dzień 4 lipca b. r.

Do Rady powiatowej mościskiej przy wyborze uzupełniającym jednego członka z grupy większych posiadłości, wybrany został p. Bolesław Górski, właściciel dóbr Wołczyszczowice.

Zmiana nazwiska. P. Stanisław Bujas ze Świątnik górnych, za zezwoleniem władz zmienił nazwisko na Marjanowicz.

Wydział filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego zaproponował jednomyślnie na katedrę po ś. p. Czyrniańskim, prof. Marcelego Nenckiego z Berna, na katedrę zaś fizyki po ś. p. prof. Wróblewskim, p. Augusta Witkowskiego, prof. szkoły politechnicznej ze Lwowa.

Do delegacyj wspólnych Koło polskie ze swego łona desygnowało następujących posłów: JE. Smolkę 46 głosami, dalej Jaworskiego 35 głosami, Alfonsa Czaykowskiego 41 gł., Chrzanowskiego 46 gł., Hausnera 31 gł., Borzyńskiego 27 gł., Madejskiego 26 gł. Jako zastępców wybrano Mandyczewskiego i Sawczyńskiego.

Z Rady miejskiej. Onegdajszemu posiedzeniu Rady miejskiej przewodniczył pan Mochnacki. Przedewszystkiem zawiadomił on Radę, że medal zamówiony przez Radę dla księżnej Jadwigi Sapieżyny został już wykonany. Artysta rytownik p. Głowacki wywiązał się bardzo pięknie ze swego zadania.

Przystępując do porządku dziennego załatwia Rada podanie p. Borna, właściciela cyrku, udzielając mu pozwolenia na zbudowanie cyrku na placu Castrum, za opłatą 1500 złr. na rzecz gminy.

W sprawie restauracji kościoła N. P. Marji Śnieżnej uchwalono wybrać specjalną komisję, której zadaniem będzie zbadać na podstawie zatwierdzonych przez magistrat planów, o ile jest potrzebnem zarządzenie dotyczących robót. Do komisji tej, która ma zdać sprawę w ciągu dni 14, wybrani zostali pp. Markiewicz, Schayer, Walichiewicz, Gołąb, Janowski i Zacharjewicz.

Przełożeństwu zboru izraelickiego odstąpiono bezpłatnie kawałek gruntu przytykającego do szpitalu żydowskiego a to celem rozszerzenia łaźni.

Następnie uchwaliła Rada powierzyć dostawę odzieży dla aresztów miejskich krawcowi tutejszemu Michałowi Flaszyńskiemu.

Uchwalono dalej subwencje: 100 złr. komitetowi ratunkowemu w Tarnobrzegu celem przyniesienia ulgi ludności powodzią dotkniętej, 50 złr. komitetowi pomocy dla pogorzelców w Skolem, dla towarzystwa Skała 500 złr. jednorazowo i 100 złr. stałej rocznej subwencji, wreszcie 300 złr. dla kolonji leczniczej w Rymanowie.

Rada przyjęła następnie do zatwierdzającej wiadomości akt kolaudacyjny robót około zasklepienia Pełtwi w r. 1887 kosztem 59.157 złr. wykonanych, oraz zatwiardziła plany do budowy gmachu dla archiwem map rządowych. Wreszcie załatwiono kilka rekursów w sprawach budowniczych.

Nowe cerkwie murowane budują się w tym roku w Husakowie koło Przemyśla, w Bródkach koło Lwowa i w Horośnie koło Szczerca, zaś w Bauiuninie koło Milatyna buduje się cerkiew drewniana.

Cyrk Borna stanie na placy Castrum. Będzie to buda z impregnowanego płótna, odpowiadająca zupełnie wymogom bezpieczeństwa ogniowego. Cyrk zabawi we Lwowie krótko, bo tylko od 7-go do 18-go czerwca.

Królem kurkowym obwołany został we Lwowie, po sześciodniowem strzelaniu królewskiem p. Ignacy Jahl, właściciel zakładu fryzjerskiego. Marszałkami królewskimi w tym roku są Aleksander hr. Fredro i p. Leon Bratkowski. W strzelaniu „królewskiem“ brało udział ogółem 12 strzelców a mianowicie pp. Schimser, Walichiewicz, hr. A. Fredro, Michalski, Dzikowski, Kordys, Jahl, Makan, Bratkowski, hr. Szembek, Platowski i Kropiowski.

Wprowadzenie nowego króla na strzelnicę miejską odbyło się wczoraj wieczorem o godz. 6: W uroczystości tej wziął udział także prezydent miasta. Ustępujący król p. Michał Michalski zdał p. Jahlowi insygnia królewskie to jest pierścień i koguta ze stosowną przemową, po której ozwały się salwy moździerzowe, a muzyka zagrała marsza narodowego. Z podobną ceremonją odbyło się i mianowanie marszałków, poczem gdy już wychylono na cześć nowego elekta i marszałków tokajem napełnione kielichy, król wyszedł z całym orszakiem z sali i dawnym zwyczajem rozrzucał między lud monetę, ale tylko miedzianą i srebrną. Wieczorem o godz. 8 podejmował nowy król członków towarzystwa strzeleckiego ucztą królewską w sali strzelnicy miejskiej.

Synod prowincjonalny. „Duszpasterz“, organ gr. kat. kapituły metropolitalnej, dowiaduje się z kompetentnego źródła, że niebawem zbierze się synod prowincjonalny ruski. Ordynarjaty miały się już porozumieć w tym względzie. Ostatni synod odbył się w r. 1720 i znany jest w historji pod nazwą Zamojskiego. Od tego czasu wszelkie próby zwołania soboru prowincjonalnego na Rusi nie udawały się. Dla tego wieść o zamiarze zwołania soboru prowincjonalnego zrobiła w całym kraju wielkie wrażenie.

Przeniesienie zwłok. Dnia 29 z. m. przeniesiono do grobu familijnego Stanisława Thullie zwłoki zmarłego przed laty ś. p. Macieja Ciołkosza, b. radzcy sądu krajowego znanego w mieście naszem z prawości i zacności charakteru oraz przedwcześnie zgasłej Zofji z Thulliów Dobruckiej. Równocześnie odbyły się nabożeństwa żałobne u OO Dominikanów i w Drohobyczu.

Złote gody. Rzadką uroczystość złotego wesela obchodzili w Warszawie onegdaj p. Bronisław hr. Skarzyński i małżonka jego Karolina ze Sławoszewskich. Ceremonji ślubu złotego dopełnił ks. Arcybiskup Popiel. Gody weselne odbyły się w domu Feliksa hr. Sobańskiego.

Cygara podrożały z dniem dzisiejszym w następującym stosunku, Cygara t. z. „krótkie kosztują odtąd $2\frac{1}{2}$, „portorico“ $3\frac{1}{2}$, krótkie „virginia“ $3\frac{1}{2}$, „virginia“ 5, „britanica“ 7, „trabuco“ 8, „regalitas“ 9 centów. Oba gatunki cygar „cuba“ są o centa droższe. Tytoń macedoński (dotychczas w paczkach po 22 ct.) kosztować będzie 25 ct. Nareszcie pośledni gatunek cygar tak zw. kuba szewskie całkiem zniesiono.

Parlamentarna gadatliwość. Aby dać wyobrażenie, do jakich rozmiarów doszła tegoroczna rozprawa budżetowa w wiedeńskiej Izbie posłów, dość powiedzieć, że zajęła ona 31 posiedzeń, średnio biorąc trwała po 5 godzin, zatem 155 godzin. W roz-

prawach wzięło udział 161 mówców, a to z lewicy 75, z prawicy 69, ze strony rządu 17. W ogóle zpomiędzy 353 posłów zabierało głos 144. Wypowiedziane mowy zapełniły sobą 1142 stronnic dużej oktawy w drukowanych protokołach stenograficznych. Z tego zajęły mowy wypowiedziane z lewej strony Izby 684 stronnic, mowy prawicy 370, ministrów 58, a szefów sekcyjnych 30 stronnic.

Wygłoszono ogółem 372 mów, z tego przypada na ministrów 27, na szefów sekcyjnych 12, na mówców z lewicy 203, na mówców z prawicy 130 mów. Najczęściej zabierał głos poseł Türk, bo 17 razy, i zapełnił swą wymową $50\frac{1}{2}$ stronnic protokołu; drugim był poseł Kronawetter 10 razy, dalej dr. Kathrein, dr. Herbst i dr. Mattusch (jeneralny sprawozdawca) po 9 razy; poseł Proskowetz 8 razy, a wreszcie posłowie Lüger, Roser, Angerer, Heilsberg i Meznik po 6 razy.

Najdłuższą była mowa posła Weitlofa przy etacie ministerstwa oświaty, zajęła bowiem 19 stronnic protokołu. Następnie mowa dra Plenera w ogólnej rozprawie ($17\frac{1}{2}$ stronnic), dra Kronawettera nad etatem policji państwowej (15 stronnic), Adamka przy etacie ministerstwa oświaty ($12\frac{1}{2}$ stronnic), dra Foreggera przy etacie ministerstwa sprawiedliwości (12 stronnic) i dra Pernerstorfera o sądownictwie ($11\frac{1}{2}$ str.).

Wobec tego że mowa tego ostatniego posła podana w *Przeglądzie* zajęła 9 szpalt z 15 szpalt naszego dziennika, łatwo obliczyć, że gdybyśmy chcieli ufetować naszych czytelników dosłownym tekstem całej rozprawy budżetowej, musielibyśmy użyć na to 900 szpalt czyli 60 numerów zapełnionych od początku do końca tylko i wyłącznie rozprawami parlamentarnemi.

Zmarli we Lwowie. Dr. Jan Rutkowski, doktor medycyny lat 46.

Stanisław ze Stadnik Stadnicki, em. urzędnik urzędów pomocniczych lat 80.

Ludwik Gajewski, em. urzędnik gal. Kasy Oszczędności lat 79.

Dyoniza z Tyślewiczów Piskozub żona konduktora kolei Karola Ludwika lat 35.

Doraźna sprawiedliwość. We środę ubiegłą po południu stał się we Lwowie nie zwykły wypadek. Żołnierz stojący na posterunku w podwórzu więzienia śledczego przy ulicy Batorego, zastrzelił więźnia, który też w tejże chwili wyzionął ducha. Rzecz miała się tak. Niejaki Michał Kruk, niebezpieczny złodziej kieszonkowy, karany już kilkadziesiąt razy za kradzież, pozostawał od pewnego czasu znowu w więzieniu śledczem tut. sądu karnego. We środę po południu usiadł on sobie w oknie swej celi w sposób sprzeciwiający się przepisom więziennym Stojący na posterunku żołnierz 80 pułku piechoty, wezwał Kruka, według instrukcji służbowej, ażeby natychmiast zlazł z okna. Temu wezwaniu jednak Kruk nie był posłuszny, owszem począł drwić z żołnierza, wymyślać mu od obrzydliwych przezwisk, a wreszcie plunął mu w twarz. Żołnierz oburzony do najwyższego stopnia powtórzył wezwanie i wziął więźnia na cel, a gdy Kruk i teraz jeszcze nie usłuchał żołnierz nie wiele myśląc strzelił. Strzał był nadzwyczaj trafny; kula przeszyła więźniowi brzuch i Kruk w kilku minut później skonał. Liczył on dopiero 16 lat.

Władza zarządziła urzędowe śledztwo z powodu tego wypadku. Przy tej sposobności przypominają we Lwowie zupełnie analogiczny wypadek, który zdarzył się przed kilkoma laty w domu karnym, w t. zw. Brygidkach. I tam zuchwały więzień przepłacił śmiercią.

Biszkokty dla koni. Francuskie ministerjum wojny rozstrząsa teraz właśnie bardzo gruntownie projekt zaprowadzenia biszkoktów furażowych dla koni w armji francuskiej. Myśl skondenzowania obroku końskiego, tak trudnego do transportowania w czasach wojennych, nie jest wcale nową, ale wszelkie próby w kierunku jej urzeczywistnienia nie doprowadziły do pożądanego rezultatu. Fabryki konserwy (firmy: Heckel, Etienne, Bartte itd.) od dłuższego już czasu przedkładały administracji wojskowej rozmaite próbki biszkoktów obrocznych, preparaty te nie odpowiadały jednak wymaganiom. Dopiero przed kilku tygodniami pewne towarzystwo amerykańskie, założone w celu fabrykacji tak zwanych „*Biscuits-Rios*“ wniosło do ministerjum próbki, które mają wszelkie szanse iż będą przyjęte. Słynny chemik profesor Digby zbadał próbki i wystawił im jak najchlubniejsze świadectwo. Obok łatwości transportowania i magazynowania oraz kontroli, nowy preparat ma jeszcze jedną wielką zaletę, tę mianowicie, że jest bardzo tani. Zapewniają, że przyniosą one w budżecie wojskowym oszczędność około 10 miljonów rocznie. Nie mniej towarzystwa tramwajowe i omnibusów, mające do utrzymania wielkie masy koni, śledzą prób z nowym preparatem z wielką uwagą, łatwą do zrozumienia, gdy się zważy, iż w razie skonstatowanej użyteczności, koszta utrzymania koni prawie o trzecią część zmniejszyć się będą mogły.

Literatura i Sztuka.

* **Pomyłka.** Podając w numerze 124 *Przeglądu* rezultat konkursu, rozpisanego przez redakcję *Kłosów*, donieśliśmy, że nowela nosząca tytuł „Jeden dzień z życia lekarza“ jest pióra panny Ireny Mrozowickiej, a natomiast nieznanym jest autor innej również odznaczonej na konkursie noweli, mającej tytuł „Bez nagrody“. Tymczasem ma się rzecz odwrotnie. Nowela „Bez nagrody“ jest pióra sympatycznej i utalentowanej autorki, panny Ireny Mrozowickiej, której wiele prac wydanych pod pseudonimem N a g o d y przyjęła publiczność nader życzliwie.

* **Pieśni i legendy dziejowe** dla młodego wieku, przez Podolankę. — I. Św. Wojciech; II. Św. Stanisław. — Kraków 1888.

Na gwiazdkę w tym roku pojawiła się pierwsza książeczka, obejmująca cykl pieśni o św. Wojciechu, w której wyśpiewane są pierwotne dzieje Polski i legendy o pierwszym jej patronie, rozsiane szeroko po kraju od Karpat do Bałtyku.

Drugą wiązanką pieśni, o św. Stanisławie, już w końcu marca rb. obdarzyła nas autorka (panna Marja Sandoz) przed pielgrzymką polską do Rzymu, w której brała udział.

Pieśni o św. Stanisławie obejmują życie tego patrona Polski w szczegółach bardzo często nieznanych zupełnie lub mało znanych, bo zaczerpniętych ze starych kronik, a przeważnie z ustnych podań rozrzuconych w różnych miejscowościach, gdzie ten Święty przebywał, a które autorka osobiście zwiedziła. — Podania te, przeplatane dziejami polski łączącemi się z życiem św. Stanisława, a zawierające w sobie wiele myśli zdrowych i pięknych, są wielce zajmujące i pouczające dla młodych umysłów, którym ta praca jest poświęcona.

Pieśni jest 22; pierwsza „Szczepanów“, a ostatnia „Grobowiec świętego Stanisława w katedrze krakowskiej“

Obfitość ta myśli w styl legendowy ujęta składa się w całość udatną, a książka ta służyć może jako nagroda pilności po pensjonatach wobec zbliżającego się zakończenia roku szkolnego.

Zewnętrzna strona książki także nęcąca, w drukarni *Czasu* starannie wytłoczona, może być ozdobą salonu. Dostać jej można w księgarniach krakowskich, a we Lwowie u Gubrynowicza i Schmidta.

* **Nowa praca dra Roszkowskiego.** W najnowszym zeszycie czasopisma wychodzącego w Brukseli p. t. *Révue de droit international*, będącego organem instytutu prawa międzynarodowego (tom XX nr. 1 str. 55) mieści się artykuł prof. Gustawa Roszkowskiego p. t. *Quelques mots sur la procédure de l'extradition* (O procedurze w sprawach ekstradycyjnych).

W pracy tej autor dowodzi potrzeby przyjęcia w państwach europejskich procedury anglo amerykańskiej w sprawach o wydawanie przestępców.

* **Koncert.** Na dochód kolonji wakacyjnej chłopców i dziewcząt odbędzie się jutro w sobotę dnia 2 czerwca, pod kierownictwem p. Karola Mikulego, koncert z uprzejmym współudziałem panny Wandy Höflich, panny Stanisławy Pysznik, panny Olgi Frenkel, tudzież panów Neuhausera, Wolfsthala, Sladka i Steingrabera. Koncert odbędzie się w sali ratuszowej początek o godzinie 8 wieczorem.

* **P. Aleksandra baronowa Lüde**, artystka teatru wielkiego w Warszawie przybyła onegdaj do Lwowa i dzisiaj wystąpi po raz pierwszy na scenie naszej w komedji Aleksandra Dumasa p. t. „Półświatek“ w roli Zuzanny D' Ange.

* **Świata** nr. 11 z datą 1 czerwca r. b. wyszedł i zawiera: Lorenzo, nowella, (dokończenie) przez A. Krechowieckiego. Spotkanie (obraz) Jana Styki. Czerwiec (winieta z wierszem) Wł. Bełzy. Z dalekiego Wschodu (c. d.) przez M. Dubieckiego. Widzowie i słuchacze (sylwetki) Ferd. Brylla. Reprezentant domu Miller i spółka (komedja) Wład. br. Koziebrodzkiego. Ciekawa książka, przez Aleks. Walickiego. Z galerji typów i piękności (obraz) Romera. Katedra historji polskiej na wszechnicy lwowskiej z portretem Tytusa Wojciechowskiego, przez dr. Papéego. Rzeźbiarze polscy w „salonie“ paryskim, przez Jerzego Horwatha. Szkic Artura Grottgera. Siła brutalna walcząca z genjuszem (rzeźba) Cyprjana Godebskiego. Wystawa jubileuszowa, przez A. D'Alberta. Kronika.

W dodatkach: Siostry ślubne, powieść M. Sarras i Ostatni dzień Don Juana, dramat Stanisława hr. Rzewuskiego.

* **Echa** *muzycznego, teatraln. i artystycznego*, wychodzącego w Warszawie, nr. 142 zawiera: Konkurs *Echa*. — Z Albumu Chopina (I. Preludjum) przez M. Konopnicką. — Carmen Silva (z portretem) przez W. Janickiego. — Emil Zola. — Nowości muzyczne przez J. K. — Nieśmiertelny, romans A. Daudeta (dalszy ciąg). — Ze świata tonów. — Z kulą u nogi (opowieść) przez T. Jeske Choińskiego (ciąg dalszy). — Przegląd dramatyczny, przez Al. Rajchmana. — Przegląd muzyczny, przez J. Kleczyńskiego. — Kronika. — Feljeton. — Obrazek dramatyczny w jednej odsłonie, przez Zofję Mellerową.

* **Echa** *muzycznego, teatraln. i artystycznego* nr. 143 zawiera: Robert Planquette (z portretem). — Z Kobzarza Szewczenki (wieczór) przez M. Gr. — „Ideał opery w innem oświetleniu“, przez Jana Kleczyńskiego. Nieśmiertelny, romans A. Daudeta (dalszy ciąg); Emil Zola III. — Ze świata tonów. — Z kulą u nogi (opowie.) przez T. Jeske Choińskiego. Bohaterowie operowi w obec historji i prawdy (II Don Juan). Listy z Paryża przez Almę. Z ławeczki IV fejleton) przez Mefista. Kronika, Rozmaitości. W fejletonie: Handlarze honoru fragment z komedji starożytnej greckiej przez Pawła Dejardina.

Rozmaitości.

— **Jubileusz prasy.** W r. b. upływa 300 lat od ukazania się pierwszego wydawnictwa perjodycznego w Europie.

Było to w Londynie, gdzie w r. 1588, zaczęło wychodzić pismo p. t. *The englisch Mercuri*.

Składało się ono z czterech stronnic druku in quarto i miało numerację po bokach. Treść jego stanowiły zazwyczaj opisy pojedynczych wypadków, zbrodni, klęsk ogólniejszego znaczenia, niekiedy zajść politycznych. Czas pojawiania się, zależnym był od częstszego lub rzadszego wydarzania się wypadków takich. Pierwszy numer ma za przedmiot zburzenie przez Anglików t. z. Armady, czyli floty Filipa II. hiszpańskiego.

Wprawdzie, Niemcy utrzymują, że już w roku 1566 w Norymberdze, pierwszą wydawano gazetę, czyli, że im pierwszy w tym względzie należy się zasługa; wprawdzie, niektórzy w epoce starorzymskiej jeszcze, szukają początku dziennikarstwa — z uwagi jednak, że znaną jest właściwa sąsiadom naszym chęć przewodzenia na każdem polu i umiejętność podrabiania historji w tym duchu, oraz, że domysły o dziennikach (*diurna*) starorzymskich, opierają się jedynie na kilku wzmiankach Tacyta i Juwenala, wolimy, datę na wstępie podaną, uznać za stanowczą.

Nie mamy tu zresztą zamiaru zagłębiać się w szczegóły, dotyczące dziejów prasy, ale, korzystając ze sposobności, chcemy dziś po krótce zapoznać czytelników ze stopniem rozwoju, do jakiego doszło to... szóste mocarstwo, w ciągu trzechsetletniego okresu...

Ile jest pism na świecie —,ze ścisłością orzec trudno, głównie dla tego, iż w punktach ruchliwszych, jak w Londynie, Paryżu, Wiedniu, nie mówiąc już o pomniejszych, codziennie niemal rodzą się i umierają liczne organa opinji... Zachodzi więc w tej dziedzinie nieprzerwane chwianie się cyfr, co doskonale charakteryzuje mało znane bon mot francuskie *tout ce qu'on nomme feuille est sujet à tomber*... W stosunku atoli do liczby ogólnej, chwianie się to, stanowi nic nieznaczący ułamek, tak, że z całem bezpieczeństwem polegać można na danych, najwięcej do prawdy zbliżonych.

Otóż, wedle danych takich, na całej kuli ziemskiej wychodzi współcześnie 30 000 czasopism, z których połowa w języku angielskim. Z tego przypada: na Amerykę północną 10.000, (20, 669, 538 egzemplarzy) południową 1000. — Niemcy 5.000, Austrję 3 500, Anglję 3 000, Francję 2.500, Włochy 1 500, Rosję 600, pozostałą Europę 2.350, Azję 400 (w Japonji 275), Australję 100, Afrykę 50.

Z podanych powyżej cyfr widać, iż pierwsze miejsce pomiędzy organami prasy na świecie, zajmują pisma angielskie. Tłómaczy się to naturą konstytucji W. Brytanji, panującem w niej powszechnem prawem wyborczem, w skutek którego każdy z jej mieszkańców, pośrednio lub bezpośrednio przyjmując udział w rządzie, z zamiłowaniem uprawia politykę, oraz tą okolicznością, że jak trafnie ktoś powiedział, gazety angielskie pojawiają się wszędzie tam, gdzie tylko jest miejsce na postawienie prasy drukarskiej. Na dowód tej obfitości, cytują założone niewiadomo wśród pustkowia miasto amerykańskie West Wirginja City, które w trzy dni od założenia swego, miało już tysiąc mieszkańców, a czwartego powstało w niem pismo p. t. *Carbonat Reporter*...

Dzięki też temu rozgałęzieniu, wszelkie ulepszenia w technice publicystycznej, najsamprzód w Anglji znajdują zastosowanie: już dnia 29 kwietnia roku 1814, *Times* po raz pierwszy odbity został za pomocą maszyny parowej, a telegraf elektryczny od r. 1846 należy do najdzielniejszych współpracowników prasy angielskiej.

Co do kierunku politycznego — dzienniki angielskie na dwa tylko dzielą się obozy: konserwatywny i liberalny, podczas, kiedy we Francji jest ich pięć: burboński, orleański, napoleoński, republikański i socjalistyczny; w Niemczech zaś naliczyć ich można kilkanaście; klerykalny, konserwatywny, narodowo-liberalny, reformistyczny, postępowy, demokratyczny, socjalny i t. d. i t. d.

Co się tyczy formatu gazet, mylnem jest mniemanie, jakoby *Times* był pismem największem; pismo to bowiem ma tylko 62 centimetrów długości i 47 szerokości, podczas gdy *North British Advertiser and Ladies Journal* ma 81 centimetrów długości, a 61 szerokości, *Ferrucaril* zaś w Sant-Jago ma 82 cm. długości, a 59 szerokości, *Syturday Review* wreszcie i *Weekly News* obejmują po 24 i 36 stron dużego *in folio*.

Na zakończenie obecnej notatki jubileuszowej. wypadałoby może coś powiedzieć i o prasie polskiej..,

Nie czynimy tego z dwóch względów: raz, dla tego, iż przedmiot ten wymagałby oddzielnego studjum, a tem samem, nie dałby się wcisnąć w ramy pobieżnego artykuliku, powtóre, że wiadomości ogólne o pismach naszych, jak: czas powstania, tendencje, warunki techniczne i t. p., dobrze są znane każdemu, choć cokolwiek interesującemu się życiem społecznem i umysłowem kraju...

— **Słony rachunek.** Cezarz brazylijski, złożony chorobą w Medjolanie, rozpoczął przed kilkoma tygodniami kurację u tamtejszego lekarza, dra Valsechiego, i po trzykrotnej kąpieli zaniechał kuracji. Obecnie dr. Valsechi przysłał rachunek, w którym każda wizyta kosztuje 1,000 fr., 9 filiżanek czarnej kawy 75 fr. itp. Ładny rachunek!...

— **Pierwsza miłość.** *A.* Cóż myślisz, przyjacielu, czy będę tak szczęśliwy, abym mógł pozyskać pierwszą miłość tego czystego dziewiczego serduszka? — *B.* Czemuż nie, mój drogi! Udało się to już tylu innym przed tobą!...

Część ekonomiczna.

= **Sprawozdanie** z posiedzenia krak Izby handl. przemysłowej z dnia 23 maja 1888. Przewodniczący prezes Izby p. Baranowski. Obecnych członków 18.

Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokołu z poprzedniego posiedzenia członek Izby i radzca kolejowy p. Leopold Reich przedkłada naglący wniosek, aby z uwagi, że niebawem na przestrzeni Kraków-Lwów, kolei galicyjskiej Karola Ludwika, urządzonym ma być drugi tor, i z uwagi, że jeneralna dyrekcja tej kolei podobnie jak to niedawno ze szkodą kraju uczyniła przy budowie kolei lokalnej Dębica-Nadbrzezie Rozwadów budowę drugiego toru oddać zamierza jeneralnemu przedsiębiorcy, udać się bezzwłocznie do ministerstwa handlu z energicznem przedstawieniem przeciw takiemu kraj nasz wielce krzywdzącemu postępowaniu jeneralnej dyrekcji kolei Karola Ludwika i domagać się podziału projektowanej budowy na losy, ile możności jaknajmniejsze i rozpisanie licytacji ofertowej, aby krajowi przedsiębiorcy i przemysłowcy ubiegać się mogli o uzyskanie tej budowy. Wniosek powyższy przyjęto jednogłośnie i upoważniono zarazem delegatów Izby do państwowej Rady kolejowej, aby sprawę tę tudzież inne niedogodności i niewłaściwości na kolei Karola Ludwika dostrzeżone, a przez jeneralną dyrekcję tejże kolei uporczywie podtrzymywane, przy najbliższem posiedzeniu państwowej Rady kolejowej z całą stanowczością poruszyli.

P. Maurycy Dattner podnosi przy tej sposobności korzyści projektowanej kolei lokalnej z Kalwarji przez Myślenice, Dobczyce i Gdów do Bochni i prosi o ewentualne popieranie tego projektu, który Izba do bliższego zbadania biuru swemu przekazuje.

Następnie sekretarz dr. Leo przedstawił reskrypt ministerstwa skarbu co do denaturacji spirytusu przeznaczonego do użytku w celach przemysłowych. Zdaniem ministerstwa do denaturacji spirytusu nadają się najlepiej zasady pirydynowe wyrabiane ze smołowca węglowego i z tłuszczów zwierzęcych, tudzież wyskok drzewny, uzyskiwany przy suchej destylacji drzewa. Reskrypt ten przyjęto do wiadomości i uchwalono odpowiedzieć, że w razie okazania się popytu, powyższe środki denaturacyjne mogą być w okręgu Izby wytwarzane.

Dalej odczytano reskrypt ministerjalny uchylający na razie taryfę ustanowioną dla fiakrów krakowskich co do jazdy za obrębem miasta i uchwalono upoważnić biuro Izby do poczynienia stosownych kroków, aby po wysłuchaniu stowarzyszenia fiakrów nowa taryfa obejmująca te jazdy jaknajprędzej zaprowadzoną została.

Na zapytanie magistratu co do wysokości wkładki wstępnej dla stowarzyszenia murarzy, cieśli i studniarzy uchwalono po przemówieniu p. Stryjeńskiego odpowiedzieć, że wkładka ta niepowinna przenosić kwoty 10 złr. Przy tej sposobności wywiązała się obszerna dyskusja wykazująca konieczność rychłego uregulowania w drodze ustawodawczej prawnego stanowiska i zakresu działania przemysłowości budowlanych, o co już Izba handlowa w Gracu i liczne stowarzyszenia techniczue wniosły petycje do Rady państwa.

Uchwalono wreszcie przekazać tę sprawę osobnej komisji złożonej z pp. Libana, Reicha i Stryjeńskiego, która po wysłuchaniu opinji właściwych stowarzyszeń przemysłowych przedłożyć ma projekt petycji w tym względzie przez Izbę wystosować się mającej.

Na zapytanie namiestnictwa co do wolności sprzedaży druków nie mających cechy policyjno-prasowych, lecz przeznaczonych wyłącznie do celów przemysłowych i toworzyskich uchwalono oświadczyć się za wolną sprzedażą tych druków. Następnie uchwalono stosownie do referatu szefa biura Dra Weigla udzielić starostwu w Tarnowie żądanych wyjaśnień co do iutratności tamtejszych młynów i oświadczyć się za zniżeniem zbyt wygórowanych podatków, któremi mimo ogólnej stagnacji i konkurencji węgierskiego młynarstwa, młyny te obłożono.

W dalszym toku obrad podniósł p. Rittermann opieszałość kolei galicyjskiej Karola Ludwika przy ekspedycji należytości ściąganych od odbiorców przesyłek nadawanych za pobraniem i wykazał, że należytości to częstokroć dopiero po upływie kilku miesięcy wypłacane bywają nadawcom. Wobec tak jaskrawych niewłaściwości uchwalono jednomyślnie wystosować zażalenie do ministerstwa handlu.

W końcu uchwalono z powodu niewłaściwego zatrzymania galicyjskiego bydła na targach w Ołomuńcu i Wiedniu pod pozorem chorób zakaźnych, wystosować przedstawienie do ministerstwa spraw wewnętrznych.

= **Z obrad Rady przybocznej** kolei państwowych, która pod przewodnictwem p. ministra handlu odbyła swoje posiedzenie dnia 28 bm., wyjmujemy niektóre uchwały, które nasz kraj obchodzić mogą.

Są niemi najpierw uchwalone wnioski panów Poppera i Struszkiewicza o stosowniejsze połączenie pociągów galicyjskich, które przewożą pocztowe przesyłki i o zmianę rozkładu jazdy na kolei Karola Ludwika i lokalnej Dębica-Rozwadów.

Dalej ustanowienie na państwowych linjach galicyjskich tych samych terminów dla przewozu towarów, jakie są przyjęte na linjach prywatnych.

Wreszcie poruszono sprawę, aby przy układaniu drugiego toru na kolei Karola Ludwika roboty te w mniejszych partjach przez ofertowe licytacje w przedsiębiorstwa oddano.

= **Długi państwa.** Wedle ogłoszonego wykazu komisji dla kontroli długu państwowego stan jego doszedł z końcem roku zeszłego do wysokości czterech miljardów i kilku miljonów guldenów. — Z tego trzy czwarte przypada na renty, a reszta na pożyczki loteryjne, długi kolejowe, kwity salinowe i noty pieniężne państwa.

Ogólny dług państwa wynosił z końcem r. 1886 kwotę 2.782,498.000 zł, a urosłszy w roku zeszłym o 11,798.000 zł., zwiększył się z końcem tegoż roku do sumy 2.794,297.000 zł.

Obok tego długi ściśle przedlitawskie, wynoszące z końcem roku 1886 kwotę 884,572.000 zł., pomnożyły się o dalszą kwotę 237,980.000 zł., urosły więc do ilości 1.122,552.000 zł.

To powiększenie się długów czysto austrjackich spowodowało upaństwowienie kolei prywatnych kosztem 180 miljonów, gdy resztę powstałą emisjami rent pochłonęły zwykłe niedobory budżetowe.

Oprocentowanie całej kwoty długów wymaga rocznie 152 milj. zł., z czego płacą Węgry na prowizję od wspólnego długu kwotę 31 milj.

Wiedeń 29 maja.

Pomimo wiadomości z Pesztu o odpowiedzi p. Tiszy na interpelację w sprawie obesłania wystawy paryskiej przez Węgrów, która zaniepokoiła sfery polityczne za granicami monarchji, giełda tutejsza rozpoczęła tydzień w dobrem usposobieniu. Nawet manifest jenerała Boulangera wystosowany do centralnego komitetu „*de la fédération républicaine révisioniste*“, w którym obecna forma francuskiego rządu nazwana jeno „e k s p e r y m e n t e m r z e c z y p o s p o l i t e j“ i zapowiedziana jej reforma, nie zepsuły humoru spekulacji zwyżkowej, podsyconej przez zakupna, czynione na tutejszej giełdzie z polecenia i na rachunek pewnego berlińskiego konsorcjum.

Dzień zapowiadał się pomyślnie i już rosły kursa nowych papierów spekulacyjnych, a za niemi efektów transportowych i rent, których — po ulokowaniu w stałe ręce zapasów grupy Rothschyldowskiej — podaż była bardzo ograniczoną, gdy koło południa nadeszły słabsze notowania z Paryża i rozeszła się wieść o zwołaniu delegacyj na dzień 9 czerwca.

Do notowań paryskich nadszedł równocześnie komentarz, wyjaśniający złą tendencję tamtejszego targu przykrem wrażeniem, które mowa Tiszy wywarła na francuski świat finansowy i zapowiedzią represaljów przeciw walorom węgierskim na giełdach zachodnich. Zarazem wiadomość o przyspieszonem zwołaniu delegacyj łączono w organiczny związek z pogróżkami berlińskiego dziennikarstwa półurzędowego przeciw Francji i szorstką krytyką rosyjskich dzienników o zamierzonem podwyższeniu niemieckich ceł od rosyjskiego zboża.

W obec tego osłabła znów tendencja, a kursa cofnęły się do poziomu urzędowych notowań z soboty, straciwszy premie, które zdobyły przed południem.

Dzisiejszy targ, rozpoczęty pod wczorajszą dewizą ku zniżce, zaniepokoiły już od rana wiadomości o zarządzeniach wykonawczych do paszportowych przepisów niemieckich na granicy francuskiej i sygnalizowany artykuł *Norddeutscherki* przeciw Francji. Jednak wkrótce potem telegrafowana treść tego artykułu, którą uznano za łagodniejszą od przewidywanej i wieść o wyjeździe z Petersburga niemieckiego ambasadora za kilkutygodniowym urlopem, uspokoiły usposobienie tutejszej giełdy i pod wpływem dobrych notowań z Berlina a głównie w skutek tamtejszej akcji zwyżkowej w rosyjskich banknotach, wzięto się do repryzy. Trwało to wszelako bardzo nie długo, gdyż niebawem doniesiono z Berlina, że zwyzkę w rosyjskich notach nie spowodowały lepsze nowiny polityczne, ale wywołały remboursowe zobowiązania tamecznej spekulacji, pracującej przeciw utworzonym konsorcjom zniżkowym. Nadeszły równie słabe notowania paryskie i wieści ztamtąd, jakoby domy bankowe francuskiej stolicy chciały zerwać wszelkie stosunki pieniężne z Pesztem jak też, że i jenerał Boulanger przygotowuje interpelację w sprawie mowy Tiszy. Tego było już za wiele dla wylękłej spekulacji, więc prócz anglosów, których pożądano z powodu opcyj holenderskich losów czerwonego krzyża, cały materjał giełdowy utracił w kursach drobne kwoty od $\frac{1}{4}$ do $\frac{3}{4}$ procentu, a nawet wszystkie renty, oprócz złotej austrjackiej straciły po 5—15 centów.

Z papierów kolejowych akcje Staatsbahnu i Ludwiki — będące od kilku dni w odwrocie — znowu obniżyły swoje kursa, a za niemi poszły czerniowieckie. Do spadku Staatsbahnów przyczyniły się niekorzystne szczegóły przeszłorocznego bilansu, do depreciacji Ludwików ustawicznie utrzymujące się pogłoski o upaństwowieniu tej kolei i o kosztach założenia drugiego toru. Kursu tych akcyj nie mogły także podnosić obliczenia, ileby straciła na rentowności ta linja, gdyby do ekonomicznej walki Niemiec przeciw Rosji przyłączyła się Austrja i zamknęła swoje granice dla rosyjskiego zboża, o czem nawet przygotowywano interpelację w izbie posłów Rady państwa.

Z papierów przemysłowych wyszły obronną ręką tylko akcje austrjackiej fabryki broni i tytoniowe, reszta cofnęła się mniej lub więcej w kursach.

Notowania z tych dwóch dni tygodnia były:

Kredyty austrjackie	279·40	— 279·10,
kredyty węgierskie	279·50	— 279·00,
anglobanki	103·25	— 104·00,
uniony	197·00	— 197·25,
bankvereiny	87·75	— 87·50,
länderbanki	213·20	— 212·25,
ludwiki	199·25	— 198·75,
czerniowieckie	211·25	— 210·75,
renta wspólna	78·45	— 78·40,
renta srebrna	80·25	— 80·20,
złota austrjacka	109·65	— 109·70,
5% papierowa	93·05	— 93·00,
złota węgierska	97·15	— 97·05,
5% papierowa	85·25	— 85·25,
rubie $106\frac{1}{2}$ — 107 i $106\frac{1}{2}$		— $106\frac{3}{4}$.

Telegramy „Przeglądu“.

Paryż 31 maja. W Izbie wnosi Gerville interpelację z powodu mowy Tiszy. Goblet odpowiedział, że rząd nie może żadnemu państwu wziąć za złe tego, że ono nie chce przyłączyć się do powszechnej międzynarodowej manifestacji w r. 1887. Celem zapewnienia udziału Austro-Węgier w wystawie utworzył się zrazu komitet osobny, który później jednak odstąpił od pierwotnego zamiaru. Wobec tego Tisza miał prawo a nawet i obowiązek wstrzymać przemysłowców węgierskich od udziału w wystawie. Nie miał jednak Tisza, zdaniem Gobleta prawa utrzymywać, że wypadki są tego rodzaju, iż należy obawiać się zakłócenia pokoju między oboma państwami w czasie wystawy. Tisza nie miał bynajmniej prawa mówić, że rząd francuski nie daje gościom swoim rękojmi bezpieczeństwa. Takich niesłusznych oskarżeń nie spodziewaliśmy się nigdy ze strony kraju, dla którego Francuzi zawsze żywili i objawiali ciepłe sympatje. Minister zaprosił tedy ambasadora francuskiego w Wiedniu, ażeby zechciał zwrócić uwagę hr. Kalnoky'ego na tę okoliczność.

Hr. Kalnoky wyraził ubolewanie swoje z powodu całego zajścia i oświadczył, że ani rząd ani on sam nie mają zamiaru obrażać Francji, owszem pragną zachować jak najlepsze stosunki. Tisza oświadczył także, iż przyłącza się do tego sposobu myślenia i że nie miał bynajmniej na celu obrazę Francji. Jeśli te oświadczenia są szczere, naówczas, rzekł Goblet, zależy tylko od Tiszy samego usunięcie wszelkich nieporozumień. Goblet dodał, że polityka Francji jest w zasadzie pokojową. Francja równie daleką jest od wszelkiej myśli zaczepnej, jak też i od objawiania jakiejkolwiek słabości. Wystawa jest najlepszym dowodem silnego pragnienia, ażeby Francja nie przyczyniała się do zakłócenia pokoju. Porządek wewnątrz państwa nie był nigdy lepiej jak dziś zabezpieczony. Republika ugruntowana jest dzisiaj silniej, aniżeli może sami republikanie wiedzą. Mogą sobie jakieś sąsiednie państwa czynić zarządzenia na naszę szkodę obliczone, my nie damy się przez to porwać do nieużytecznych rekryminacyj, ale zachowamy sobie czas i sposobność do zarządzenia także odpowiednich środków.

Mowę Gobleta przyjęła Izba żywemi oklaskami. Sprawę całą uważać należy jako zakończoną.

Paryż 31 maja. Ambasador austrjacki Hoyos był na zwykłej tygodniowej recepcji w ministerstwie spraw zagranicznych i konferował dość długo z Gobletem.

Sofja 31 maja. Dzień imienin księcia Ferdynanda obchodzono tutaj rewją wojskową, po której odbyło się wielkie przyjęcie w konaku książęcym. Wieczorem miasto było illuminowane.

Berlin 31 maja. Cesarz spędził noc bardzo dobrze.

Projekt założenia banku spirytusowego uważają tu jako rozbity.

Rzym 31 maja. Na konsystorzu, który odbędzie się jutro, prekonizować będzie Papież czterech biskupów a mianowicie dla Lessyny, Kotaru, Veszprymu i Erlau.

Nadesłane.

Kursa giełdowe.

Wiedeń 1 czerwca, godzina 10 minut 65. — Kredyty austr. 282.10 — kredyty węgierskie 278 90 — renta wspólna pap. 78·50 złota węgierska 97.30 — länderbanki 211·50 — anglobanki 104.— — uniony 197·75 — Staatsbahny 279.50 — Karola-Ludwika 198.50 Czerniowieckie 211·25 — Vereiny 85·30 — 5% węg. pap. ren. 85 20.

Z zbożowych targów.

1 czerwca	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Czerniowce
Pszenica	6.30—6.95	6.10—6.90	6·20—7.—	6·30—7.—
Żyto	4.20 4.90	4.——4.80	4.——4.65	4.30—4.80
Jęczmień	4.——6.—	4.——4.65	3.65—4.65	4.2—5.3
Owies	4.15—4.7	4.30—4.70	4.30—4.70	3.60—3.90
Groch	5.50 10.—	5.50 10.—	6.— 9.70	4.40 9.—
Wyka	4.50 5.—	4.30—4.75	4.——4.70	4.10—4.80
Rzepak	9.— 9.70	9.— 9 50	9— 9·45	9.— 9 35
Lnianka	—.——.—	—.——.—	—.——.—	—.——.—
Konic. czer.	18.—38·—	17.—36.—	16.—.35—	18.—34.—
Konic. biała	20.—30.—	30.—36.—	30.—36.—	—.——.—
Konic. szwed.	30.—36.—	30.—35.—	28.—35.—	—.——.—

wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. 15—55 nominalnie.

Nowy chmiel od — do — złr. za 56 kilogramow.

Okowita za 10·000 litr. proc. Lwów loco —·— do —.—

Wiedeń 1 czerwca. Pszenica 7·55 do 7·62 na jesień 7·99 do —·—. Żyto 6·16 do 6 18, na jesień 6·50 do —·— Owies 5·50 do 5·57, na jesień 5·88 do —·—. Okowita 25·75— do 26·—.— **Peszt** 1 czerwca. Pszenica 7·18 do —·—, na jesień 7·62 do —·— Żyto —·— do —·—, na jesień —·— do —·—. Owies —·— do —·—, na jesień 5·50 do —·—. Okowita 24·25 do 24·50. **Berlin** 1 czerwca. Pszenica 173 — do —·—, na jesień 178·—, Żyto 126·— do 129 — na jesień 137·50. Owies 122·—, do —·— na jesień 125·25 Okowita 34·40. do —.—, na jesień 35 50.

Lwów. Z Izby handlowej 1 czerwca 1888.

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy:	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	197 25	200 75
„ lwow.-czer-jass. 200 zł. w. a.	210 50	213 50
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	283 —	287 —
„ kredyt. galic. 200 zł. w. a.	— —	216 —
2. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hyp. galic. 5 prc. w. a.	97 90	99 —
„ „ „ 5 „ 10% pr.	100 50	101 80
Banku krajowego $4\frac{1}{2}$% w. a.	92 —	93 —
Tow. kred. galic. 5 „ „ „	100 60	101 75
„ „ „ 4 „ „ „	— —	95 —
„ „ „ 5 „ „ „	100 60	101 75
„ „ „ 4 „ „ „	— —	92 —
„ „ „ $4\frac{1}{2}$% „ „	93 40	94 40
„ „ „ 4% „ „	— —	91 —
3. Listy dłużne za 100 złr.		
G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	— —	54 —
„ „ „ „ (d. 5%) $2\frac{1}{2}$% „	— —	48 —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	102 25	103 50
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I. em.	99 50	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	— —	105 —
„ „ „ 1883 $4\frac{1}{2}$% „	89 75	91 —
5. Losy.		
Losy miasta Krakowa	— —	20 50
„ „ Stanisławowa	— —	35 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5.87	5.97
Dukat cesarski	5.91	6.02
Napoleondor	10.—	10.10
Półimperjał rosyjski	10.33	10.43
Rubel rosyjski srebrny	1·40	1·50
„ „ papierowy	1·06 —	1·08 —
100 marek niemieckich	61.80	62.40 —

Pierwsza węgiersko-galicyjska kolej.

ROZKŁAD JAZDY.

Ważny od 1. czerwca 1888.

Przemyśl — Chyrów — Zagórz — Mozö-Laborcz — Leg.-Mihalyi.

Kilometer	Stacye		osob. pociąg Nr. 124 I., II., III. Kl.	mięsz. poc. Nr. 156 I., II., III. Kl.		mięsz. poc. Nr. 158 I., II., III. Kl.	
	Z Wiednia	Odj.	7.30	8.20		9.45	
	Z Krakowa	„	10.46	10.43		7.59	
	Ze Lwowa	„	2.08	4.00		7.00	
—	**Przemyśl** (Rest.)	„	8.20	8.10		2.05	
9·1	Hermanowice (przyst.)	„	8.39	8.30		2.25	
3.8	Niżankowice	„	8.48	8.40		2.35	
8.4	Nowe-Miasto (przyst.)	„	9.05	8.58		2.55	
4.9	Dobromil	„	9.18	9.12		3.12	
7.8	**Posada chyrowska** (Rest.)	„	9.39	9.34		3.38	
1.4	**Chyrów** (Rest.)	Odj.	9.42	9.38		3.42	
	Ze Stryja	„	—.—	7.28	10.15	1.09	
	do Stryja	Przyj.	—.—	12.30	—.—	8.20	
	ze Stanisławowa	Odj.	—.—	—.—	5.15	9.15	
	do „	Przyj.	—.—	4.10	—.—	—.—	
	z Husiatyna	Odj.	—.—	—.—	7.42	12.12	
	do „	Przyj.	—.—	1.06			
					osob. poc. Nr. 112 P I., II., III. Kl.	osob. pociąg Nr. 118 P. I., II., III. Kl.	
—	**Chyrów** (Rest.)	Odj.	9.54	10.28	1.30	4.02	
8·1	Starzawa	„	10.14	10.46	1.50	4.17	
9.9	Krościenko	„	10.34	11.08	2.12	4.33	
8.1	Ustrzyki	„	10.51	11.28	2.32	4.48	
8.0	Ustyanowa (przyst.)	„	—.—	11.48	—.—	—.—	
8.1	Olszanica	„	11.26	12.06	3.07	5.14	
5.5	Uherce (przyst.)	„	—.—	12.19	—.—	—.—	
6.3	Lisko-Łukawica	„	11.53	12.34	3.32	5.35	
4.0	Załuz	„	12.02	12.43	3.41	5.43	
—	**Neu-Zagórz** (Rest.)	Przyj.	—.—	—.—	3.50	5.50	
4.2	**Zagórz** (Rest.)	„	12.10	12.51	—.—	—.—	
	do Stróż	„	7.49	5.50	7·49	9 39	
	ze „	Odj.	6.12	—.—	—.—	—.—	
	do Nowego Sącza	Przyj.	8.53	—.—	8.53	10.48	
	z „ „	Odj.	4.59	—.—	—.—	—.—	
	do Zwardonia	Przyj.	6.21	—.—	6.21	8.09	
	z „	Odj.	9.00	—.—	—.—	—.—	
	z Krosna	„	—.—	10.10	—.—	—.—	
—	**Zagórz** (Rest.)	„	12.28	1.24			
16.7	Mokre	„	1.02	2.03			
6.8	Szczawne-Kulaszne	„	1.17	2.22			
10.6	Komańcza	„	1.43	3.00			
13.7	Łupków	„	2.21	3.50			
12.1	Vidràny	„	2.57	4.29			
4.0	**Mezö-Laborcz** (Rest.)	Przyj.	3 07	4.40			
				osob. pociąg Nr. 126 I., II., III. Kl.			mięsz. poc. Nr. 160 I., II., III. Kl.
—	**Mezö-Laborcz** (Rest.)	Odj.	3.17	4.50			5.00
15.3	Radvány	„	3.46	5.19			5.40
10.0	Koskócz	„	4.05	5.37			6.08
9.8	Udva (przyst.)	„	4.23	5.55			6 32
5.8	Homonna	„	4.38	6.10			7.01
9.6	Örmezö	„	4.55	6.27			7.29
5.8	Nàtafalva (przyst.)	„	5.05	6.37			7·44
8.6	Nagy-Mihály	„	5.20	6.52			8.18
9.5	Bánócz	„	5 35	7.07			8.53
10.6	T. Terebes-Gálszécs	„	5.53	7.25			9.30
7.5	Upor	„	6.05	7.37			9 54
7.5	Velejte (przyst.)	„	6.20	7.50			10.15
5.4	**Leg.-Michalyi** (Rest.)	Przyj.	6.30	7.58			10.30
	do S.-A. Ujhely	„	6.57	8.42			11.28
	„ Szerencs	„	8.23	11.18			1.50
	„ Miskolcz	„	9.38	12.59			3.33
	„ Budapesztu	„	1.50	8.20			9.10
	„ Koszyc	„	10.45	11.36			3.36
	„ Marm.-Sziget	„	5.13	—.—			10 12

Leg.-Mihalyi — Mezö-Laborcz — Zagórz — Chyrów — Przemyśl

Kilometer	Stacye		osob. pociąg Nr. 123 I., II., III. Kl.	osob. pociąg Nr. 125 I., II., III. Kl.			mięsz. poc. Nr. 159 I., II., III. Kl.
	Z Budapesztu	Odj.	2.20	7.05			7.25
	z Miskolcz	„	6.23	3.10			12.46
	„ Szerencs	„	7.38	4.49			2.27
	„ S.-A.Ujhely	„	9.04	7.18			4.09
	„ Marm.-Sziget	„	11.25	—.—			5.11
	„ Koszyc	„	5.16	4.35			12.28
—	**Leg. Mihalyi** (Rest.)	„	9.40	8.02			5.20
5.4	Velejte (przyst.)	„	9.49	8.11			5.40
7.5	Upor	„	10.02	8.24			6.05
7.5	T. Terebes-Galszécs	„	10.14	8.36			6.34
10.6	Bánócz	„	10.29	8.52			7.10
9.5	Nagy-Mihály	„	10.44	9.07			7.46
8.6	Natafalva (przyst.)	„	10.56	9.20			8.09
5.8	Örmezö	„	11.05	9.29			8.28
9.6	Homonna	„	11.23	9.47			9.08
5.8	Udva (przyst.)	„	11.32	9.56			9.24
9.8	Koskócz	„	11.47	10.11			9.52
10.0	Radvány	„	12.03	10.26			10.22
15.3	**Mezö-Laborcz** (Rest.)	Przyj.	12 25	10.48			11.02
				mięsz. poc. Nr. 155 I., II., III. Kl.			
—	**Mezö Laborcz** (Rest.)	Odj.	12.31	10.53			
4.9	Vidrány	„	12.40	11.04			
12.1	Łupków	„	1.16	11.46			
13.7	Komańcza	„	1.44	12.16	poc. osob. Nr. 111P I., II., III. Kl.	poc. osob. Nr. 117P I., II., III. Kl.	
10 6	Szczawne-Kulaszne	„	2.05	12.37			
6.8	Mokre	„	2.19	12.51			
16.7	**Zagórz** (Rest.)	Przyj.	2.50	1.23			
	Z Żwardonia	Odj.	9.00	—.—	9.00	6.30	
	do „	Przyj.	6.21	—.—	—.—	—.—	
	z Nowego Sącza	Odj.	4.59	—.—	4.59	2.44	
	do „ „	Przyj.	8.53	—.—	—.—	—.—	
	ze Stróż	Odj.	6.12	—.—	6.12	4.00	
	do „	Przyj.	7.49	5.50	—.—	—.—	
	z Krosna	Odj.	—.—	10.10	—.—	—.—	
—	**Zagórz** (Rest.)	„	2.56	1.48	—.—	—.—	
—	**Neu-Zagórz** (Rest.)	„	—.—	—.—	11.25	7.50	
4.2	Załuż	„	3.05	1.57	11.37	7.59	
4.0	Lisko-Łukawica	„	3.14	2.07	11.49	8.08	
6.3	Uherce (przyst.)	„	—.—	2.23	—.—	—.—	
5.5	Olszanica	„	3.38	2.35	12.18	8.29	
8.1	Ustyanowa (przyst.)	„	—.—	2.55	—.—	—.—	
8.0	Ustrzyki	„	4.10	3.12	12.55	8.56	
8.1	Krościenko	„	4.27	3.28	1.11	9.10	
9.9	Starzawa	„	4.46	3.47	1.29	9.26	
8 1	**Chyrów** (Rest.)	Przyj.	5.01	4.01	1.45	9.40	
	do Husiatyna	„	—.—	—.—	5.55	1.06	
	z „	Odj.	—.—	12.12	—.—	—.—	
	do Stanisławowa	Przyj.	—.—	—.—	9.14	4.10	
	ze „	Odj.	—.—	9.15	—.—	—.—	
	do Stryja	Przyj.	—.—	8.20	5.10	12.30	
	ze „	Odj.	—.—	1.09	—.—	7.28	
						mięsz. poc. Nr. 157 I., II., III., Kl.	
—	**Chyrów** (Rest.)	Odj.	5.06	4.12		10.43	
1.4	**Posada chyrowska** (Rest.)	„	5.13	4.19		10.52	
7.8	Dobromil	„	5.31	4.39		11.17	
4.9	Nowe-Miasto (przyst.)	„	5.42	4.51		11.32	
8.4	Niżankowice	„	5.58	5.10		11.53	
3.8	Hermanowice (przyst.)	„	6.06	5.19		12.04	
9.1	**Przemyśl** (Rest.)	Przyj.	6.23	5.38		12.26	
	do Krakowa	„	2.33	6 30		9.38	
	do Wiednia	„	5.05	4.10		7.25	
	do Lwowa	„	—.—	9.08		3.43	

Ceny jazdy

od osoby i 1 kilometra, oprócz należytości stemplowej i węgier. podatku transportowego.

Gatunek pociągów	Krajcarów, notami I.	II.	III.
	Klasa		
Pociągi osobowe	4.00	3.00	2.00
Pociągi mięszane	3.00	2.25	1.50

Czarna kreska pod minutami oznacza czas nocny od 6ej wieczór do 6ej rano.

Czas stosuje się do południka Budapeszteńskiego.

Wiedeń, w Maju 1888.

Dyrekcja pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei.

Odpowiedzialny redaktor: **Wacław Masłowski**. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Białej. Z drukarni nar. W. Manieckiego. — Zarządzca: Walenty Hodak.